Dziś rozpoczyna obrady

II Konferencja Wojewódzka PZPR w Gdańsku

CENA ZŁOTYCH 5. DZIŚ 8 STRON WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. GDAŃSK, SOBOTA 5 SIERPNIA 1950 R. NR 213 (1132)



„Nie można rozdzielać politycznej treści zadań, zawartych w planie 6-letnim od jego treści ekonomicznej. Istota bowiem polega na wzajemnym związku, na dialektycznej jedności ekonomiki i polityki w naszym rozwoju ku socjalizmowi.

O tej jedności, o związku zadań ekonomicznych z zadaniami politycznymi nie wolno nam zapominać ani na chwilę w walce o realizację planu 6-letniego.

Masy pracujące Polski, wprowadzające swym ofiarnym wysiłkiem w życie plan 6-letni, muszą uświadamiać sobie, że ten ich wysiłek jest wyrazem uczestnictwa w walce klasowej, w walce na śmierć i życie między schyłkowymi siłami kapitalizmu i nowymi wciąż rosnącymi siłami, które pobudził do życia proletariat, które natchnął potężną, przeobrażającą i niezwyciężoną ideą — socjalizm".

BOLESŁAW BIERUT

(z przemówienia na V Plenum KC PZPR)

Pod niezawodnym kierownictwem PZPR wykonamy zwycięsko plan 6-letni

Uchwała Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

WARSZAWA. PAP. Obradujące w dniach 1 i 2 bm. V Plenum CRZZ jednogłośnie przyjęło uchwałę, która m. in. głosi:

„Masy pracujące naszego kraju przystąpiły do realizacji planu sześcioletniego, planu socjalistycznej przebudowy rolnictwa, transportu, handlu, naszej kultury, wszystkich dziedzin życia narodu.

Plenum wzywa wszystkie związki zawodowe i wszystkie ogniwa związkowe, by pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skoncentrowały cały swój wysiłek wokół zadań planu sześcioletniego.

CAŁA PRACA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: w dziedzinie produkcyjnej, troski o poprawę bytu, działalności kulturalno-oświatowej, prasowo - wydawniczej, organizacyjnej i wszelkiej innej — **POWINNA BYĆ ŚCIŚLE POWIĄZANA Z ZADANIAMI PLANU SZEŚCIOLETNIEGO. POWINNA BYĆ ZADANIOM TYM PODPORZĄDKOWANA.**

Plenum stwierdza, że praca związków zawodowych powinna skupić się wokół następujących głównych zadań:

a) **znacznego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki.**

b) **znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce,**

c) **zwiększenia troski o poprawę warunków pracy i bytu klasy robotniczej,**

d) **wychowania i przeszkolenia kadr, niezbędnych do realizacji planu sześcioletniego.**

Plenum stwierdza, że główną dźwignią i metodą wykonania tych podstawowych zadań jest **masowy ruch współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych**, stosowanie szybkościowych metod pracy, lepszą jakość produkcji, oszczędność w materiałach, surowcach i narzędziach pracy, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, szkolenie i podniesienie kwalifikacji robotników przy warsztacie pracy.

Plenum stwierdza, że na obecnym etapie regulaminy stały się hamulcem w rozwoju form współzawodnictwa. **Ruch współzawodnictwa pracy powinien opierać się przede wszystkim na konkretnych zobowiązaniach samych robotników i na kontroli wykonywania zobowiązań**, przeprowadzanych co miesiąc, przy udziale współzawodniczących, rad zakładowych i oddziałowych, majstrów, kierowników oddziałowych i przedstawicieli dyrekcji.

Plenum stwierdza, że **niezbędnym warunkiem wykonania planu sześcioletniego jest stały postęp techniczny, stały masowy rozwój racjonalizacji robotniczej i lepsza organizacja procesów produkcyjnych.**

Szczególną uwagę powinny związki zawodowe zwrócić na organizowanie zespołowego opracowywania wniosków racjonalizatorskich przy udziale majstrów, techników i inżynierów oraz na oparcie ruchu racjonalizatorskiego o konkretne zadania techniczne.

Związki zawodowe powinny w centrum swojej uwagi postawić sprawę szerokiego popularyzowania norm pracy, powinny troszczyć się o szerokie wprowadzanie norm technicznych oraz o stałe zwiększanie zakresu robót akordowych.

Plenum stwierdza, że związki zawodowe w niedostatecznym stopniu prowadzą walkę o wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy. **Obowiązkiem związków zawodowych jest prowadzenie stałej pracy ideologiczno - wychowawczej, w celu pogłębienia wśród mas pracujących SOCJALISTYCZNEGO STOSUNKU DO PRACY I WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ.**

Związki zawodowe powinny nieść pomoc masom pracującego chłopstwa w walce z elementami kapitalistycznymi na wsi, z kułactwem, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Plenum wzywa klasę robotniczą i związki zawodowe do energicznego zwalczania prób dywersji i sabotażu wroga klasowego, imperialistów międzynarodowych i ich agentów spod znaku prawicowych socjalistów, titowskich zdrajców i resztek rodzimej reakcji. Plenum wzywa do ochrony majątku społecznego, do przeciwdziałania wszelkiej wrogiej propagandzie.

Plenum CRZZ zobowiązuje związki zawodowe do wzmożenia wysiłków nad polepszeniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Plenum zwraca uwagę związków zawodowych na **konieczność stałej troski o zaspakajanie materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących i racjonalne wykorzystywanie kwot przeznaczonych przez państwo na budownictwo mieszkaniowe i na akcję socjalną.** Należy usprawnić akcję wczasów pracowniczych, w szczególności dbać o zwiększenie procentu pracowników fizycznych, korzystających z wczasów. Należy wzmocnić kontrolę społeczną nad siecią uspołecznionego handlu i nad instytucjami zbiorowego żywienia.

W związku z napływem do gospodarki nowych rzesz robotników i pracowników, w tym wielkiej liczby kobiet i młodzieży, stoją przed związkami zawodowymi **WAŻNE ZADANIA W DZIEDZINIE PRZYGOTOWANIA NOWYCH KADR**, a zwłaszcza nieustanne okazywanie troski o rozwój szkolnictwa zawodowego, **o kobiety i młodzież, a zwłaszcza o młodzież ze szkół przysposobienia przemysłowego i „Służba Polsce".**

Niezbędnym warunkiem wykonania przez związki zawodowe zadań związanych z realizacją planu sześcioletniego, jest **USPRAWNIENIE FORM I METOD PRACY ORGANIZACYJNEJ,** w celu najściślejszego powiązania z masami, skoncentrowanie głównej uwagi związków zawodowych na organizacjach zakładowych, na pełnym uruchomieniu i uaktywnieniu rad zakładowych i oddziałowych, grup związkowych i wszystkich pomocniczych organów związkowych w zakładzie pracy. **Działające obecnie komitety współzawodnictwa pracy powinny być przekształcone w komisję współzawodnictwa i racjonalizacji.**

Plenum wzywa wszystkie organizacje związkowe do jeszcze pełniejszego czerpania ze skarbnicy doświadczeń radzieckich związków zawodowych, do szerszego stosowania wypróbowanych wzorów radzieckich związków zawodowych w zakresie pracy organizacyjnej, rozwijania ruchu współzawodnictwa, dbałości o człowieka pracy oraz masowej działalności politycznej i kulturalno-oświatowej.

PLENUM CRZZ WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ DO WYTĘŻENIA CAŁEJ SWOJEJ TWÓRCZEJ ENERGII, ZDOLNOŚCI I SOCJALISTYCZNEGO ENTUZJAZMU DLA WYKONANIA PLANU SZEŚCIOLETNIEGO. PLENUM WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH W 1950 ROKU.

Klasa robotnicza, która wykonała przedterminowo trzyletni plan odbudowy oraz zadania produkcyjne pierwszego półrocza 1950 r. i dała dowody swego niezłomnego przywiązania do wielkiej idei socjalizmu będzie jeszcze bardziej wytrwale i ofiarnie walczyła pod sztandarami MARKSA, ENGELSA, LENINA i STALINA o pełną realizację budownictwa socjalistycznego w naszej ojczyźnie.

PORZĄDEK OBRAD

II Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Gdańsku

W dniu dzisiejszym, o godz. 9, w auli Politechniki Gdańskiej rozpoczynają się obrady II Konferencji Wojewódzkiej PZPR.

Porządek dzienny obejmuje:

1. REFERAT SPRAWOZDAWCZY z działalności KW — wygłosi I sekretarz KW tow. CZESŁAW DOMAGAŁA.
2. REFERAT O PRACY I ZADANIACH PARTII W GOSPODARCE MORSKIEJ — sekretarza ekonomicznego KW tow. BOLESŁAWA GOROŃSKIEGO.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja.
5. WYBORY KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO i Komisji Rewizyjnej.
6. PODJĘCIE UCHWAŁY.

W konferencji weźmie udział 340 DELEGATÓW, wybranych przez miejskie i powiatowe konferencje partyjne.

Obrady trwać będą dwa dni, przy czym w dniu dzisiejszym przewidywane jest wygłoszenie referatów i sprawozdania Komisji Rewizyjnej oraz rozpoczęcie dyskusji, w dniu jutrzejszym — dokończenie dyskusji, którą podsumuje PRZEDSTAWICIEL KOMITETU CENTRALNEGO, oraz WYBÓR NOWYCH WOJEWÓDZKICH WŁADZ PARTYJNYCH I PODJĘCIE UCHWAŁY.

Bohaterska postawa obrońców pokoju

na wielkiej manifestacji w N. Jorku

Policja masakruje bezbronny tłum

NOWY JORK PAP. Odbyła się tu imponująca demonstracja obrońców pokoju z udziałem 15 tysięcy osób.

Jakkolwiek demonstrację zapowiedziano na godz. 5 po południu, już o godz. 3 oddziały policji pieszej i konnej w łącznej sile tysiąca osób, — nie licząc agentów tajnej policji — obsadziły trasę demonstracji. **Konni policjanci z wściekłością masakrowali bezbronne kobiety i dziewczęta.** Policja zapędziła część demonstrantów w głąb stacji metro i sklepów, ale już po kilku chwilach demonstranci wyrwali się na ulice z okrzykami: „Żądamy zakazu broni atomowej!", „Żądamy pokoju!", „Precz z agresją w Korei!" itd.

Na Union Square policjanci konni tratowali ludzi, piesi zaś bili ich pałkami i kopali. Najbardziej brutalnie masakrowała policja amerykańska demonstrantów murzyńskich.

Druga grupa demonstrantów zebrała się w Madison Square, gdzie uroczyście odczytano tekst apelu sztokholmskiego, co wywołało nową falę wściekłości policyjnej. Ilości rannych i poturbowanych nie udało się jeszcze ustalić. Policja aresztowała 28 osób.

Każdy dzień przybliża ostateczną klęskę agresorów

Niepowstrzymany marsz koreańskiej Armii Ludowej na południe

Miasta Andong i Hamczang wyzwolone

PEKIN PAP. Z Phenianu donoszą, że ogłoszony tam komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej Armii Ludowej z dnia 3 sierpnia podaje:

Oddziały Armii Ludowej, przełamując opór wojsk amerykańskich i lisynmanowskich kontynuują ofensywę na wszystkich frontach.

W dniu 1 sierpnia oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Andong (Anto) ważny punkt obrony nieprzyjaciela w prowincji północny Kensan. W walkach o wyzwolenie Andong wojska ludowe wzięły do niewoli 1.200 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Wzięto także znaczną zdobycz, w tym 18 dział 105 mm.

W dniu 1 sierpnia wojska ludowe wyzwoliły także miasto Hamczang (Kanszo). Wojska ludowe wzięły następującą zdobycz: 4 działa 105 milimetrowe, 10 miotaczy min, 10 ciężkich karabinów maszynowych oraz znaczną ilość karabinów i amunicji.

* * *

LONDYN PAP. Korespondenci dzienników angielskich donoszą z Tokio, że rzecznik sztabu Mac Arthura, omawiając sytuację na froncie koreańskim stwierdził, iż wojska amerykańskie „wycofują się w dalszym ciągu na z góry upatrzone pozycje". Na środkowym odcinku frontu oddziały amerykańskie zajmują stanowiska na wschodnim brzegu rzeki Naktong. Wywiad lotniczy stwierdził, że **północno-koreańska kolumna pancerna, licząca około 45 czołgów, posuwa się w kierunku południowym z rejonu Waegwang-Taegu na środkowym odcinku frontu, zdążając prawdopodobnie na odcinek południowy do rejonu Czindzu-Masan.** Rzecznik dodał, że jeżeli chodzi o ogólną sytuację na frontach— **„nie ma powodów do optymizmu".**

* * *

PEKIN. PAP. Z Phenianu donoszą, że dwaj oficerowie amerykańscy, wzięci do niewoli przez koreańskie Wojska Ludowe: podporucznik Culbertson i kapitan Boysen, zwrócili się przez radio do narodu i rządu amerykańskiego z apelem, **by amerykańskie siły zbrojne wycofane zostały z Korei.**

„Odkąd jesteśmy tutaj — powiedział kpt. Boysen — zrozumiałem, że większość południowych Koreańczyków pragnęła zjednoczenia z Koreą północną. Obecną wojnę można porównać do wojny domowej 1861 roku w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie walczyli wówczas o zjednoczenie swej ojczyzny. **O to samo walczą obecnie Koreańczycy i Stany Zjednoczone nie powinny się były do tej sprawy wtrącać.** Do Korei wysłano wojska amerykańskie, samoloty i okręty wojenne i **wyrządzono krajowi bezmyślne i olbrzymie szkody materialne.** Zwracam się do społeczeństwa amerykańskiego z apelem, by zrozumiało, że **rząd amerykański dokonuje w Korei agresji.** Amerykanie powinni domagać się od rządu **wycofania wojsk** Stanów Zjednoczonych z Korei. Koreańczycy powinni sami bez obcej interwencji, decydować o swym losie".

* * *

LAKE SUCCESS. PAP. Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłosił list ministra spraw zagranicznych Ekwadoru Neftali Ponse, z którego wynika, że **rząd Ekwadoru nie zamierza wysyłać swych wojsk do Korei dla poparcia amerykańskich wojsk interwencyjnych.**

50 miln. podpisów

pod apelem sztokholmskim złożono już w Chinach

PEKIN PAP. Apel sztokholmski w Chińskiej Republice Ludowej podpisało dotychczas ponad 50 milionów osób.

Oddział francuski rozbity

przez vietnamskie wojska wyzwoleńcze

PEKIN. PAP. Jak donosi rozgłośnia Wolnego Vietnamu, jednostki Vietnamskiej Armii Wyzwoleńczej zaatakowały i rozbiły oddział francuskiego korpusu ekspedycyjnego, który grabił ludność cywilną we wsi Dong - Lo w prowincji Bak - Ning. Około stu żołnierzy francuskich i kuomintangowskich poległo, a około 500 zostało wziętych do niewoli.

Imperialiści francuscy postanowili zastosować „środki odwetowe" i zbombardowali w bestialski sposób wieś Dong - Lo i okoliczne wsie. Samoloty francuskie zrzuciły na te wsie przeszło 100 bomb kruszących i zapalających.

Z całego świata

● Władze amerykańskie w Hessen wydały na 3 miesiące zakaz ukazywania się organu partii komunistycznej w Hessen „Sozialistische Volksstimme".

● Dep. Stanu odebrał znanemu śpiewakowi Robesonowi paszport zagraniczny, uniemożliwiając mu w ten sposób przybycie na zjazd demokratycznej młodzieży włoskiej i francuskiej w Nicei.

● W ciągu lipca ogólny wskaźnik cen hurtowych we Francji wzrósł o 4,5 proc. Zanotowano w szczególności zwyżkę ceny masła o 15 proc., sera o 10 proc., wieprzowiny o 37 proc., skór o 10 proc. itd.

● W Zakładach „Sovromtraktor" w mieście Braszow w Rumunii, odbyła się uroczystość wręczenia Czerwonego Sztandaru robotnikom, którzy zajęli pierwsze miejsce we współzawodnictwie socjalistycznym w pierwszym półroczu br. w przemyśle metalurgicznym.

NARÓD RADZIECKI
odpowiada podżegaczom wojennym

Blisko 1[illegible] milionów obywateli Związku Radzieckiego złożyło swe podpisy pod apelem sztokholmskim.

Tak imponujący wynik mogła osiągnąć akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu, w kraju budującym komunizm. Społeczeństwo radzieckie zjednoczone jest pod względem politycznym i moralnym jak żadne inne społeczeństwo w historii ludzkości. Oddając wszystkie swe siły pokojowemu budownictwu, naród radziecki nienawidzi wojny, nienawidzi imperialistów, którzy przygotowują i rozpalają wojnę. Podpisując jednomyślnie apel sztokholmski naród radziecki wypowiedział się za stalinowską polityką zagraniczną, stojącą niezłomnie na straży pokoju i wynikającą z samej istoty socjalistycznego państwa radzieckiego.

19 czerwca br. Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła deklarację, w której stwierdziła, że „apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest zgodny z aktualnymi postulatami wszystkich narodów i ich dążeniem do trwałego pokoju na całym świecie". Rada Najwyższa wyraziła wówczas pewność, że apel sztokholmski spotka się z jednomyślnym poparciem całego narodu radzieckiego.

Dnia 30 czerwca, gdy rozpoczęła się w ZSRR akcja zbierania podpisów, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, Tichonow, oświadczył, że „Dla ludzi radzieckich oczywiste jest ogromne znaczenie apelu sztokholmskiego. Jednolita wola narodu radzieckiego obrony pokoju powinna znaleźć swe odzwierciedlenie w podpisach pod apelem sztokholmskim".

Tak się też stało. Ludzie radzieccy z entuzjazmem podpisywali apel. Pięć tygodni, w czasie których trwała akcja zbierania podpisów w ZSRR były okresem nowego patriotycznego wysiłku produkcyjnego. Miliony robotników i kołchoźników zaciągały w tym okresie Warty Pokoju, przyjmowały nowe zobowiązania produkcyjne. Setki tysięcy ton węgla i metalu, miliony metrów tkanin i wiele innych towarów wyprodukowali ludzie radzieccy ponad plan wiedząc, że wzrost potęgi Związku Radzieckiego, to najpewniejszy wkład w dzieło pokoju.

Akcja zbierania podpisów w ZSRR rozpoczęła się w momencie, gdy imperialiści amerykańscy, przechodząc od przygotowań wojennych do bezpośrednich aktów agresji, podjęli zbrodniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu.

We wszystkich miastach i wsiach wielkiego Związku Radzieckiego podniosły się głosy gniewu przeciwko haniebnej interwencji amerykańskiej w Korei. Podpisując apel sztokholmski ludzie radzieccy dawali wyraz swemu oburzeniu przeciwko zbrodniom imperialistów, żądając zaprzestania wojny w Korei. Hasło: „Ręce precz od Korei!, rozlegające się w Związku Radzieckim, wznoszone przez obrońców pokoju na całym świecie jest aktem oskarżenia i potępienia dla imperialistycznych awanturników, przygotowujących się, jak o tym świadczy nowy program zbrojeń amerykańskich, do dalszych aktów agresji przeciwko innym narodom.

Sprawa pokoju leży jednak w pewnych rękach. Jednomyślne głosowanie za apelem sztokholmskim, to odpowiedź narodu radzieckiego na groźby imperialistów. Naród radziecki kroczy w pierwszych szeregach obrońców pokoju. Jego niezłomna postawa dodaje sił i wiary całej ludzkości. Sprawa pokoju musi zwyciężyć i zwycięży. Jest to bowiem słuszna sprawa. O nią walczy niezwyciężony Związek Radziecki. Jej chorążym jest wielki Stalin.

1950 r. 3 miln. 724 tys. — 1951 r. 6 miln. sztuk

Kontraktacja trzody chlewnej gwarantuje opłacalność hodowli i pełne zaopatrzenie rynku

Doniosła uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Kontraktacja trzody chlewnej na rok 1950 została zakończona w dniu 1 lipca br. Na ustalony plan 3 milionów sztuk trzody chlewnej zakontraktowano 3 miln. 724.000 sztuk.

Osiągnięte wyniki kontraktacji oraz planowy skup zapoczątkowany w kwietniu br. zapewniają ciągłość dostaw i obfite zaopatrzenie rynku w mięso i tłuszcz wieprzowy.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 czerwca ustala formy i warunki masowej kontraktacji na rok 1951. W związku z tą uchwałą redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do wicemin. handlu wewnętrznego, Antoniego Mierzwińskiego, który oświadczył m. in.:

Kontraktacja trzody chlewnej na rok 1951 została w zasadzie oparta o te same przesłanki co i w roku bieżącym, tj. **zapewnienie stałych opłacalnych cen, gwarancję pewności zbytu wszystkich zakontraktowanych sztuk, udzielanie zaliczek na zakup prosiąt i pasz, ubezpieczenie trzody chlewnej za dostępną opłatą, zabezpieczenie bezpłatnej obsługi weterynaryjnej i poradnictwa dla sztuk zakontraktowanych, szczepienie świń przeciw różycy, ułatwienie zakupu prosiąt i pasz treściwych oraz premie za terminowe dostawy w okresie miesięcy letnich.**

Nowością w akcji kontraktacyjnej na rok 1951 jest:

A **Znaczne jej rozszerzenie**; podczas gdy w r. 1946/47 zakontraktowano 5.183 sztuki świń, w r. 1948 — 13.260 sztuk, w r. 1949 — 1.326.000 sztuk, a w r. 1950 — 3.724.000 sztuk — **uchwała Prezydium Rządu ustala plan kontraktacji na rok 1951 w wysokości 6 miln. sztuk trzody chlewnej, t.j. dwa razy więcej, niż przewidywał plan na rok 1950.** Kładzie to kres plotkom wroga klasowego o zamierzeniach rzekomego ograniczania skupu trzody chlewnej i hamowania hodowli.

B **Akcja kontraktacyjna na rok 1951 wprowadza obok powszechności kontraktacji, również społeczną decyzję przy ustalaniu planów kontraktacyjnych dla gromady.** Społeczny charakter decyzji przy ustalaniu planu kontraktacji dla gromady polega na tym, że producenci na zebraniu gromadzkim ustalają plan dostawy trzody chlewnej, kontraktowanej na rok 1951 dla danej gromady. Taka zasada pozwala z jednej strony chłopom na podjęcie decyzji co do możliwości produkcji trzody chlewnej na cały rok — z drugiej zaś pozwala państwu na właściwe sporządzenie planów zaopatrzenia.

W dalszym ciągu min. Mierzwiński stwierdził, iż doświadczenia kontraktacji i skupu w roku 1950 wykazują **konieczność dokonania pewnych poprawek w dotychczasowym układzie cennika w stosunku do poszczególnych klas żywca.** Dotychczasowy cennik nadmiernie uprzywilejował hodowlę świń słoninowych, w stosunku do hodowli świń mięsnych. Wpływa to ujemnie na kierunek hodowli, gdyż powstaje z jednej strony nadmierna w odniesieniu do potrzeb rynku produkcja świń słoninowych i brak z drugiej strony świń mięsnych.

Gospodarstwom małorolnym i większości gospodarstw średniorolnych odpowiada bardziej hodowla typu mięsnego, wymagająca krótszego okresu hodowli i stosunkowo mniejszej ilości paszy.

Układ cennika zapewnia ponadto **równomierną opłacalność wszystkich klas żywca**, co bardziej odpowiada gospodarstwom mało i średniorolnym.

Ceny na rok 1951 dla sztuk kontraktowanych są stałe, z tym tylko, że w okresie letnim, t.j. w lipcu, sierpniu i wrześniu, ceny płacone dostawcom będą wyższe o 5 proc. Centrala Mięsna będzie również skupować sztuki niezakontraktowane, jednak **ceny za sztuki niekontraktowane będą mogły być ustalane na poziomie niższym od cen sztuk kontraktowanych.**

Realizacja postanowień Prezydium Rządu — powiedział w zakończeniu wicemin. Mierzwiński — **to ważny krok naprzód po linii wykonania planu 6-letniego, który prowadzi do podniesienia poziomu gospodarczego rolnictwa, do podniesienia dobrobytu mas pracujących wsi i do zaspokojenia rosnących potrzeb ludności miast.**

Żniwa na wsi gdańskiej

Spółdzielnia produkcyjna w Zielnowie ukończyła żniwa

Spółdzielnia produkcyjna w Zielnowie (powiat lęborski), ukończyła żniwa. Do dnia 28 lipca br. skoszono 41 ha zboża. Dużą pomoc okazał spółdzielni SOM w Łęczycy. Spółdzielcy zielnowscy spodziewają się bardzo wysokiego urodzaju: z każdego ha do 36 cetnarów. Wszystko jest przygotowane do rozpoczęcia omłotów.

Młodzież pomaga spółdzielni produkcyjnej

W żniwach w spółdzielni produkcyjnej Błądzikowo, powiatu morskiego wzięła udział młodzież ZMP z Państwowej Fabryki Maszyn w Pucku. W ciągu jednego dnia ZMP-owcy ustawili w kopy ok. 5 ha żyta.

Już teraz należy myśleć o siewach jesiennych

Zgodnie z planem opracowanym przez prezydium WRN, PGR powinny ukończyć omłoty ziarna siewnego do 20 sierpnia. Bloki nasienne oraz indywidualni gospodarze winni dostarczyć ziarno siewne do 5 września br.

W związku z opóźnioną akcją żniwną i omłotową siewy w woj. gdańskim rozpoczną się w połowie września.

Gangsterski napad agentów amerykańskiego wywiadu na działaczy robotniczych w Austrii

WIEDEŃ PAP. Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme" agenci wywiadu amerykańskiego porwali w biały dzień na jednej z ulic miasta Braunau w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii dwóch znanych działaczy partii komunistycznej, robotników Fischera i Siegera. **Oba robotnicy zostali przemocą wciągnięci do samochodu i odwiezieni na „przesłuchanie" do kierownika miejscowego oddziału wywiadu amerykańskiego. „Przesłuchanie" trwało kilka godzin, przy czym Fischer i Sieger zostali nieludzko pobici.**

W związku z tym „Oesterreichische Volksstimme" stwierdza, że amerykańskie władze okupacyjne już jawnie stosują obecnie metody gestapo. **Kierownictwo Austriackiej Partii Komunistycznej złożyło ostry protest na ręce rządu austriackiego.**

Ważne dla obywateli radzieckich

Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny w następujących punktach.

1) Oddział repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3.

2) Repatriacyjny punkt zborczy w Wołowie, (woj. wrocławskie).

Ponadto informacji i wyjaśnień udzielają konsulaty ZSRR:

a) w Warszawie, ul. I Armii Wojska Polskiego nr 2/4,
b) w Krakowie, ul. Chopina nr 1,
c) w GDAŃSKU-WRZESZCZU, UL. BATOREGO 13,
d) w Szczecinie, ul. Piotra Skargi 14.

Po uzyskanie informacji we wskazanych wyżej punktach, można się zgłaszać osobiście bądź w drodze korespondencyjnej.

Miejscowe władze administracji ogólnej udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym wrócić do ojczyzny, pomocy przez wystawienie im odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbornego w Wołowie. Obywatelom tym przysługuje prawo zabrania ze sobą własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwaterę, wyżywienie i pomoc lekarską. Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie.

Na straży granic — w służbie pokojowego budownictwa

Wielkie imprezy w całym kraju w dniu Święta Lotnictwa

WARSZAWA PAP. W dniu 20 sierpnia w Warszawie, a 27 sierpnia we wszystkich innych miastach kraju odbędą się wielkie imprezy związane z tegorocznym świętem Lotnictwa. W związku z tym dowódca wojsk lotniczych gen. ROMEYKO udzielił redaktorowi PAP następującej wypowiedzi.

Przed 6 laty, dnia 23 sierpnia 1944 r. jednostki odrodzonego lotnictwa polskiego, u boku bratniego, niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego przystąpiły do walki z faszystowskim lotnictwem niemieckim.

Akcja bojowa przeprowadzona w dniu 23 sierpnia 1944 r. rozpoczęła wspaniały szlak bojowy odrodzonego lotnictwa polskiego, wiodący od rejonu podwarszawskiego aż po Łabę i upadek Berlina. Działania bojowe naszego lotnictwa stały się wkładem w dzieło rozgromienia faszystowskiej armii niemieckiej i odzyskania przy pomocy Armii Radzieckiej, wolności dla naszego kraju. Rocznica tej walki i dzień chrztu bojowego jednostek odrodzonego lotnictwa polskiego, rozkazem ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego, obchodzony będzie odtąd corocznie jako Święto Lotnictwa.

Z tej okazji na terenie całego kraju organizowane będą wielkie imprezy o charakterze lotniczym. Celem tych imprez będzie pokazanie społeczeństwu rosnącej z roku na rok siły naszego lotnictwa i jego osiągnięć, **które stały się możliwe dzięki bezcennej pomocy naszego przewodnika i nauczyciela — niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego.**

Wszystkie imprezy lotnicze pokażą społeczeństwu, w jaki sposób wykorzystywać będziemy wspaniałe perspektywy rozwoju, jakie otworzyły się przed lotnictwem Polski Ludowej w związku z planem 6-letnim. **Kraj nasz w ofensywie budowy socjalizmu zbuduje również potężne lotnictwo.**

W imprezach i pokazach lotniczych w związku z obchodem Święta Lotnictwa w br. wezmą udział obok jednostek lotnictwa wojskowego, wszystkie rodzaje lotnictwa sportowego, które stanowią podstawową bazę społeczną dla rozwoju lotnictwa i zaplecze lotnictwa wojskowego. Pokazy za demonstrują również osiągnięcia najmłodszego pokolenia entuzjastów lotnictwa młodej armii modelarzy, wykazujących się coraz większą inwencją w budowie modeli i silniczków lotniczych.

Centralny obchód Święta Lotnictwa odbędzie się w Warszawie w dniu 20 sierpnia. W dniu tym na Okęciu odbędą się wielkie imprezy lotnicze, w których uczestniczyć będą wszystkie rodzaje lotnictwa cywilnego ze sprzętem produkcji krajowej oraz wszystkie rodzaje lotnictwa wojskowego. Rewelacją centralnego pokazu lotniczego w Warszawie będzie pokaz **desantu powietrznego**. Również w tym dniu na terenie całego kraju odbędą się akademie, pogadanki w instytucjach i fabrykach, zabawy, igrzyska sportowe itp.

W dniu 27 sierpnia odbędą się pokazy lotnictwa wojskowego i cywilnego we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w większych ośrodkach robotniczych.

Nowy numer czasopisma
„O trwały pokój, o demokrację ludową!"

BUKARESZT PAP. 4 sierpnia ukazał się tu 31 (91) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Czasopismo zamieszcza odpowiedź STALINA na listy Sanżejewa, Bielkina, Furera i Chołopowa, dotyczące zagadnień językoznawstwa.

Artykuł wstępny poświęcony jest **wielkim demokratycznym przeobrażeniom w Chinach.**

Materiały i komunikaty z różnych krajów, zamieszczone na łamach pisma, świadczą o tym, **że w związku z amerykańską interwencją w Korei walka o pokój wstąpiła w nową, wyższą fazę. Świadczą o tym** dane z Włoch, USA, Brazylii, Finlandii, Australii, świadczą o tym wyniki akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w ZSRR, Czechosłowacji, Albanii, Włoszech i wielu innych krajach.

Sekretarz KC Albańskiej Partii Pracujących — Mechmet Szechu — demaskuje na łamach tego pisma dywersyjną, antyalbańską działalność faszystowskiej kliki Tito.

Czasopismo zamieszcza artykuł przewodniczącego SED — Otto Grotewohla — **o zadaniach Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych.**

Na łamach czasopisma opublikowano również artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Urugwaju — Gomeza — **o XV Zjeździe KP Urugwaju oraz notatki polityczne Jana Marka,** dotyczące wydarzeń belgijskich. Czasopismo zamieszcza wreszcie tekst oświadczenia wielkiej grupy amerykańskich jeńców wojennych w Korei, obszerną kronikę i inne ciekawe materiały informacyjne.

ZASTRZYK ŻYCIA

Wojna przeciwko narodowi koreańskiemu okrywa hańbą Stany Zjednoczone. Najlepsi przedstawiciele narodu amerykańskiego, partia komunistyczna, partia postępowa, tysiące uczciwych działaczy społecznych, pisarzy, ludzi nauki i sztuki, podnoszą głos protestu, piętnują amerykańskie koła rządzące za ich zbrodnie popełniane w Korei. **W sercach setek milionów ludzi na świecie płonie nienawiść do ludobójców. Wojna na Korei pokazuje naocznie do czego zmierzają i do czego są zdolni.**

Codziennie wylatują z lotnisków i z baz amerykańskich w Japonii t.zw. superfortece amerykańskie, siejąc śmierć i zniszczenie w miastach i wioskach koreańskich. „Waleczna" armia amerykańska wycofuje się wciąż na coraz nowe, „z góry upatrzone pozycje", zbliżając się do morza, dokąd zostanie nieuchronnie zepchnięta. Wykorzystując natomiast swą przewagę w powietrzu, najemni, dobrze opłacani żołdacy amerykańscy, mordują z zimną krwią cywilną ludność, kobiety i dzieci. Jedynym sukcesem, jakim mogą się poszczycić ci bandyci powietrzni, to powtarzające się wciąż w komunikatach Mac Arthura zdania: lotnictwo amerykańskie przeprowadziło swe operacje. Spalono kilkanaście wiosek, zniszczono dzielnice takich a takich miast.

Wojna koreańska dobrze ilustruje narodom, w jaki sposób bankierzy amerykańscy chcą zdobyć panowanie nad światem. Ale posłuchajmy co mówią sami bankierzy, zobaczmy co oni sądzą o wojnie w Korei. Oto ich organ, tygodnik „Barrows Weekly" ogłosił artykuł w którym stwierdza, że wojna koreańska stała się „zastrzykiem życia" dla amerykańskich koncernów lotniczych. Wspomniane pismo delektuje się wspaniałą koniunkturą, jaką wojna ta przyniosła. **Dla fabrykantów bombowców i innych narzędzi śmierci nastał okres prawdziwego „boomu". Burza w Korei przynosi im deszcz dolarowy. I rzeczywiście, bomby spadające i mordujące w Korei, to złoto dla bankierów.**

Przed wojną w Korei amerykański przemysł lotniczy przeżywał kryzys. Wielki koncern „Republic Aviation Corporation" zamierzał zwolnić większość robotników. A obecnie? **Obecnie po prostu nie może sprostać zamówieniom.** Departament Lotnictwa rozdał 200 fabrykom lotniczym i produkującym części dla lotnictwa zamówienia, wartości około 4 miliardów dolarów.

Nad cyfrą tą warto się zastanowić. Przecież takie wielkie zbrojenia, takie ogromne wydatki na lotnictwo, to chyba nie tylko przeciwko małej Korei. To jest przecież oczywiste. **Wojna w Korei to tylko dogodny pretekst, przy pomocy którego amerykańskie monopole zbrojeniowe z łatwością uzyskują od Kongresu fantastycznie wysokie kredyty dla przygotowania innym narodom losu Korei.**

Na giełdzie nowojorskiej panuje ogromne ożywienie. „Zastrzyk życia", o którym pisze „Barrows Weekly" działa. Jak podaje agencja Reutera, ceny podstawowych surowców strategicznych podskoczyły w ciągu ostatniego miesiąca w sposób niebywały. Kauczuk np. podskoczył z 28 centów za funt, na 46 centów, cyna z 76 centów na 96, bawełna z 34 na 40, wełna z 200 na 230 centów. Ale podrożały nie tylko wymienione tu oraz inne surowce. **W Ameryce drożeje wszystko. I chleb i mięso i słonina. To naród amerykański płaci koszty „zastrzyku życia" dla bankierów.**

Radość giełdziarzy nie jest jednak pełna. **Psuje ją sam rozwój** wypadków w Korei. Klęski wojsk amerykańskich, bitych i spychanych do morza przez bohaterski lud Korei, jego armię i jego partyzantów, zmuszają Trumanów i Achesonów do refleksji, do zastanowienia się. Potężna Ameryka, okazuje się, nie jest w stanie podbić Korei. Czy potrafi podbić świat?

My wiemy, że awanturnicy Pentagonu są tylko krwawymi szaleńcami, którym nigdy nie uda się zrealizować ich planów. Pewność tę czerpiemy z poczucia siły, jaką jest światowy front pokoju, potężniejący z każdym dniem pod przewodem Związku Radzieckiego. Pewność tę czerpiemy też z przykładu, jaki daje walczący naród koreański.

I my wiemy też, że na próżno cieszą się krwawi bankierzy z rzekomego „zastrzyku życia". Fantastyczne zbrojenia amerykańskie **to w gruncie rzeczy zastrzyk trucizny, od której po pewnym czasie, ale nieuchronnie, zatruje się amerykański organizm gospodarczy. Prawdziwy zastrzyk życia to budownictwo pokojowe w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w naszej Polsce. Zastrzyk życia — to nasz plan sześcioletni.**

J. C

CZESŁAW DOMAGAŁA
I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku

W obliczu zadań planu 6-letniego

Plan 6-letni, który przed masami pracującymi Wybrzeża stawia olbrzymie w swym rozmachu i śmiałych zamierzeniach, skomplikowane i wielostronne zadania, zmusza nas do szczególnie uważnego zastanowienia się i pełnego uświadomienia sobie wielkich i odpowiedzialnych, trudnych ale jakże zaszczytnych obowiązków, które w realizacji planu musi wziąć na siebie i zwycięsko wykonać nasza wojewódzka organizacja partyjna.

Wspaniałe perspektywy rozwoju Wybrzeża

Mamy na Wybrzeżu w ciągu najbliższych sześciu lat 9-krotnie zwiększyć produkcję statków i osiągnąć 3-krotny wzrost naszej floty handlowej, mamy przeprowadzić dalekoidącą mechanizację pracy portów i osiągnąć 2-krotny wzrost jej wydajności, mamy 4-krotnie zwiększyć wartość połowów morskich; ogromnie rozwinąć przemysł budowlany, tak, by był on w stanie oddać do użytku w okresie planu 6-letniego 28.000 nowych izb mieszkalnych i wyremontować 140.000 izb, by był zdolny w roku 1955 przerobić 6-krotnie większe, niż w roku 1949 sumy inwestycyjne na samo tylko budownictwo mieszkaniowe; mamy zbudować i uruchomić na terenie województwa gdańskiego 19 nowych dużych zakładów przemysłowych i rozbudować wiele drobnych zakładów, mamy osiągnąć wzrost wartości produkcji rolniczej o 65 procent w porównaniu z rokiem 1949. Oto zaledwie część olbrzymich zadań, jakie przed nami stawia plan 6-letni, plan naszej socjalistycznej ofensywy.

Podejmujemy te zadania pewni, że wykonamy je zwycięsko.

Źródłem tej wiary i pewności jest nasza dotychczasowa praca i osiągnięcia, siła i energia, entuzjazm i ofiarność klasy robotniczej i mas pracujących, kierowanych przez naszą rewolucyjną partię, wzorującą się na nauce i wspaniałych przykładach walki WKP(b) — partii Lenina - Stalina; źródłem tej wiary i pewności jest braterska pomoc i poparcie, jakie go udziela nam Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu, kraj budowniczych ustroju komunistycznego.

Poniesiemy w masy pracujące dumne zadanie planu

Ale, żeby ten entuzjazm, zapał i ofiarność mas jeszcze bardziej rozpalić i pogłębić, by tymi masami kierować, mobilizować je do wytrwałej i uporczywej walki o realizację planu 6-letniego, musimy uświadomić klasie robotniczej, pracującemu chłopstwu i inteligencji, kobietom i młodzieży wielkie i dumne zadania, które będą wykonywali. Trzeba, aby nasze organizacje partyjne doprowadziły do tego, by nie było na Wybrzeżu człowieka pracy, który nie wiedziałby, co będzie się w planie 6-letnim robiło i budowało w naszym kraju, w naszym województwie, a przede wszystkim w jego mieście czy wsi, w jego fabryce.

Zbliżyć organizacje partyjne do zagadnień ekonomicznych

Nasze organizacje partyjne muszą na wylot znać zagadnienia ekonomiczne swoich zakładów, muszą dokładnie znać plany produkcyjne i inwestycyjne, znać cały proces produkcji i codzienny plan operatywny. Muszą wiedzieć, jakie są słabości i mocne punkty ich zakładów pracy, jak przedstawiają się ich potrzeby i jakie w ich pracy istnieją trudności. Musi o tych sprawach wiedzieć każdy PZPR-owiec, a powinien wiedzieć każdy robotnik.

Dotyczy to zresztą nie tylko członków partii, zatrudnionych w produkcji i pracowników administracyjnych, ale także, i to nie w mniejszym stopniu, naszych działaczy politycznych. Trzeba, by sprawa zbliżenia organizacji podstawowych i kierownictw partyjnych wszystkich szczebli do zagadnień gospodarczych została postawiona na płaszczyźnie sformułowania: nie można być dobrym pracownikiem politycznym, jeśli się nie zna na wskroś i z całą dokładnością zagadnień ekonomicznych swego terenu.

O wzrost poziomu politycznego

I na odwrót. Bo i to musimy doprowadzić do świadomości kadr kierowniczych aparatu administracyjnego i gospodarczego, że nie można dobrze spełniać funkcji kierowniczych, jeśli nie stoi się na odpowiednio wysokim poziomie politycznym.

Dlatego też jednym z warunków zwycięskiej realizacji zadań planu 6-letniego jest wzrost poziomu politycznego pracowników naszego aparatu gospodarczego i partyjnego, wzrost poziomu politycznego całej naszej organizacji partyjnej. Tylko bowiem pod tym warunkiem potrafimy podnieść, usprawnić, zbolszewizować styl naszej pracy organizacyjnej, podciągnąć ją, jak to sformułowali na V Plenum KC tow. Bierut i tow. Minc, do poziomu linii politycznej.

Wysoki poziom polityczny wszystkich członków naszej partii pozwoli, by każdy z nas nie tylko sam rozumiał stojące przed nami zadania, ale, żeby treść i sens tych zadań umiał doprowadzić do świadomości każdego bezpartyjnego, z którym się styka i pracuje, aby mógł do wykonania konkretnych zadań mobilizować innych, pobudzać do twórczej pracy, rozwijać w nich inicjatywę i wzmacniać wolę walki.

Partia kierowniczką mas w walce o plan

Tak więc od poziomu politycznego naszych organizacji partyjnych zależy stopień ich przygotowania do odegrania roli czynnika mobilizującego masy pracujące do wprowadzenia w życie wielkich zamierzeń planu 6-letniego, do kierowania walką o postęp techniczny, o coraz większy rozwój i nowy rozmach współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy, o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, o pełne wykorzystanie maszyn, o stosowanie systemu potokowego w produkcji, obniżenie kosztów własnych, o oszczędność materiałów i narzędzi, o wzrost wydajności i podniesienie jakości pracy.

Nasze organizacje partyjne muszą wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkiemu zacofaniu w systemie i metodach pracy, muszą być pionierami nowych, rewolucyjnych form i metod, muszą dokonać w wielu dziedzinach pracy prawdziwego przełomu, zwalczać stare nawyki, pobudzać i popierać robotniczą inicjatywę doskonalenia organizacji pracy i wprowadzania nowych usprawnionych norm. **Nasze organizacje partyjne muszą same zrozumieć i przekonać całą klasę robotniczą, że wzrost produkcji, wzrost wydajności pracy, a zatem obniżka kosztów własnych i cen gotowych produktów, musi dokonywać się na podstawie rewizji i usprawniania norm, w oparciu o zachodzący w wytwórczości postęp techniczny i organizacyjny.**

Nie wolno nam jednocześnie ustawać w walce o wzrost socjalistycznej dyscypliny pracy, o to, by 8-godzinny dzień pracy oznaczał rzeczywiście 480 minut, poświęconych produkcji.

Tak widzieć i rozumieć swoją pracę, swój udział i swoją odpowiedzialność za plan 6-letni winien każdy członek partii i każdy człowiek pracy w Polsce.

Kadry decydują

Poza takimi elementami realizacji planu, jak postęp techniczny, mechanizacja i lepsza organizacja pracy, czynnikiem decydującym jest człowiek. Musimy więc kadry nasze otoczyć jak najtroskliwszą opieką, nasze organizacje partyjne muszą szukać i poznawać, wychowywać, uczyć i śmiało wysuwać oddanych partii i sprawie socjalizmu najlepszych ludzi partii, klasy robotniczej, najlepszych synów ludu polskiego.

Realizację słusznej polityki budowania podstaw socjalizmu musi nasza partyjna organizacja umieć zabezpieczyć przez planowe, masowe i śmiałe formowanie nowych kadr, które zdolne będą, jak powiedział na V Plenum KC tow. Nowak, „wspaniałe cyfry planu 6-letniego przekuwać w czyn".

PZPR poprowadzi masy pracujące Wybrzeża po drodze dalszej walki i zwycięstw

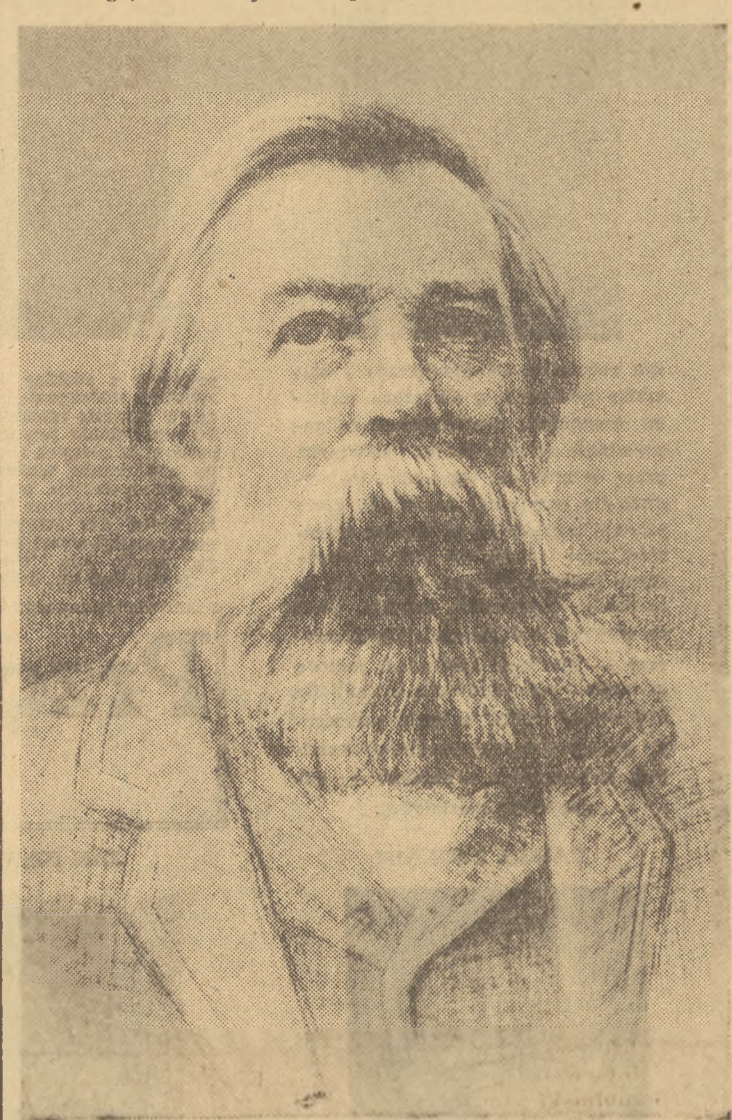
„Myliłby się ten — mówił na V Plenum tow. Bierut — kto by w planie 6-letnim widział tylko suche, choć śmiałe cyfry, same tylko liczby czy wskaźniki ilościowe, zdumiewające może swą wielkością i wymową porównawczą, ale wyrażające tylko zwykły rachunek, zestawienie cyfrowe, bilans — słowem, gdyby w planie 6-letnim dostrzegał tylko ilościową, zewnętrzną jego stronę, nie uświadamiając sobie jego treści jakościowej, rewolucyjnej, przeobrażającej do gruntu nasze stosunki społeczne.

Plan 6-letni — to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno - ustrojowy".

Będziemy ten nasz program nieugięcie i wytrwale realizować. Poprowadzimy do wielkiego boju o zbudowanie podstaw socjalizmu, do wielkich zmagań w walce klasowej masy pracujące województwa gdańskiego i zadania stojące przed nami wykonamy, zadając w ten sposób jeszcze jeden cios imperializmowi, wzmacniając obóz pokoju, zbliżając naród polski do ustroju sprawiedliwości społecznej.

55 rocznica śmierci FRYDERYKA ENGELSA

Fryderyk Engels, najbliższy przyjaciel Karola Marksa, współautor „Manifestu Komunistycznego" i współtwórca socjalizmu naukowego, urodził się 28 listopada 1820 r. w Bremen (Niemcy).



Do najwybitniejszych jego dzieł należą: „Położenie klasy robotniczej w Anglii", „Anty-Dühring", „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej", „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa" i „Dialektyka przyrody".

Liczne prace Engelsa, z dziedziny historii, ekonomii, strategii i taktyki rewolucyjnej, są podstawowymi pracami dla poznania socjalizmu naukowego.

Engels był wypróbowanym przyjacielem narodu polskiego, bronił wraz z Marksem prawa Polski do niepodległego bytu, podtrzymywał radykalne odłamy polskiej demokracji.

Fryderyk Engels umarł 5 sierpnia 1895 r.

B. HOŁOD
Sekretarz organizacyjny KW PZPR

Rolnicza spółdzielczość produkcyjna w woj. gdańskim

Jakim dorobkiem może poszczycić się nasza wojewódzka organizacja partyjna na odcinku wiejskiej spółdzielczości produkcyjnej?

Niewątpliwie jest to dorobek poważny. **Spółdzielczość produkcyjna na terenie woj. gdańskiego obejmuje 6,5 proc. wszystkich gromad, przy czym z istniejących 78 spółdzielni produkcyjnych — 60 spółdzielni zorganizowano w ciągu ostatniego roku.**

Ten poważny pod względem ilościowym i szybki rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej świadczy o słuszności linii politycznej naszej partii, jest dowodem, że coraz więcej mało i średniorolnych chłopów przekonuje się, iż tylko przejście wsi na tory gospodarki uspołecznionej **prowadzi do całkowitej likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka na wsi, do likwidacji kułactwa jako klasy, że zapewnia pełny rozwój materialny i kulturalny pracującemu chłopstwu.** Obfitość plonów zbieranych przez spółdzielnie produkcyjne, które przystąpiły jesienią ubiegłego roku do wspólnego siewu, w tegorocznej akcji żniwnej jest najlepszym dowodem **wyższości kolektywnej gospodarki nad indywidualną.**

PRZODUJĄCE SPÓŁDZIELNIE

Wśród spółdzielni woj. gdańskiego na czoło wysuwają się **spółdzielnie w Nebrowie Małym, w Kulicach, w Starym Polu, w Gnojewie i Kokoszkowych.**

Ważnym momentem, który w dużym stopniu zadecydował o pomyślnym rozwoju tych spółdzielni jest to, że dokonano tam na ogół p e ł n y c h w k ł a d ó w i n w e n t a r z o w y c h.

Również prawidłowo wprowadzone i ściśle obliczane d n i ó w k i o b r a c h u n k o w e stały się ważnym czynnikiem mobilizującym członków tych spółdzielni do zwiększenia wydajności pracy.

W Nebrowie Małym i Kulicach mamy piękne przykłady socjalistycznego stosunku do pracy ze strony członków spółdzielni. Znajduje to swój wyraz w świadomej dyscyplinie i dużej wydajności pracy. **Na wyróżnienie zasługuje tu Eugenia Siusta z Nebrowa, wykonująca przeciętnie w ciągu jednego dnia dwie dniówki obrachunkowe.** Zaczyna się także rozwijać współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi spółdzielniami. I tak **spółdzielnia Gnojewo i Lichnowy współzawodniczą z sobą o jak największą wydajność z hektara i jak najszybsze zakończenie robót w polu.** Wpływa to oczywiście ogromnie dodatnio na rozwój gospodarczy tych spółdzielni.

Jak więc widać, nasza wojewódzka organizacja partyjna dokonała poważnego kroku naprzód w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ale niebezpiecznym byłoby widzieć tylko osiągnięcia, a nie dostrzegać wielu jeszcze poważnych braków i błędów jakie mamy w naszej pracy.

NIERÓWNOMIERNOŚĆ ROZMIESZCZENIA

Na ogólną ilość spółdzielni produkcyjnych około 62 proc. przypada na trzy przodujące pod tym względem powiaty: **lęborski, malborski i gdański.** Ta wyraźna nierównomierność ilościowego rozmieszczenia spółdzielni produkcyjnych w województwie świadczy w pierwszym rzędzie o tym, że niektóre nasze powiatowe organizacje partyjne **nie potrafiły pomóc biednym i średniorolnym chłopom w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, nie potrafiły w porę przeciwstawić się i unieszkodliwić wrogą działalność wiejskich kapitalistów.**

A przecież nie można powiedzieć, aby np. takie powiaty jak kwidzyński i sztumski miały gorsze od lęborskiego czy malborskiego warunki dla rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że powiat tczewski i kwidzyński mają bardzo dogodne warunki organizowania spółdzielni, gdyż właśnie na ich terenie znajdują się nasze wzorowe spółdzielnie jak Kulice i Nebrowo.

WZMOCNIĆ BOJOWĄ POSTAWĘ W WALCE Z WROGIEM KLASOWYM

Obok niedostatecznej pracy nad ubojowieniem biednych chłopów **zbyt słaba była nasza czujność w stosunku do bogaczy wiejskich i ich zauszników, dzięki czemu dostali się oni do niektórych spółdzielni, jak np. w Kokoszkowych, w Zielnowie, w Bychowie, w Rybnie, w Połczynie i innych.** Uprawiali oni tam krecią, wrogą robotę, usiłując rozsadzić nowopowstałe spółdzielnie od wewnątrz. Przyczynili oni spółdzielniom wiele szkód zanim ich wykryto, zdemaskowano i unieszkodliwiono.

O czym to świadczy? Świadczy to o **niedostatecznej jeszcze czujności klasowej naszych wiejskich organizacji partyjnych**, które często posługiwały się tego rodzaju „argumentem", iż wciągając kułaka do spółdzielni produkcyjnej, przyciągnie się będących pod jego wpływem średniorolnych chłopów. Nasze doświadczenia wykazały już w sposób dobitny, **jak oportunistyczna i niebezpieczna jest taka argumentacja.**

Walka klasowa na wsi stale przybiera na sile. W miarę rozwoju ilościowego i jakościowego naszych spółdzielni produkcyjnych wzrasta opór kułaka, który zaczyna się uciekać do takich nawet środków jak bezpośrednia zemsta na organizatorach spółdzielni. Tymczasem trzeba stwierdzić, iż nasze gromadzkie organizacje partyjne nie zawsze potrafią odpowiedzieć wzmożoną czujnością i ofensywą w walce, ubiegając machinacje i udaremniając próby szkodliwej działalności wroga klasowego.

Zadaniem organizacji partyjnych jest spowodować, aby wszystkie spółdzielnie, łącznie z tymi, które powstały przed żniwami i tymi, które powstaną przed jesiennymi zasiewami **przystąpiły w pełni do zespołowej uprawy t. zn. podorywek i siewu i to natychmiast po zebraniu zboża z pola.** Wymaga to poważnego wzmocnienia naszej pracy partyjnej i administracyjno - gospodarczej w tym kierunku.

POZIOM PRACY ORGANIZACJI PARTYJNYCH DECYDUJE

Jasnym jest, iż **podstawowym, decydującym czynnikiem powstania i rozwoju spółdzielni produkcyjnych jest praca organizacji partyjnych. Tam, gdzie podstawowe organizacje we wsiach, w** których istnieją spółdzielnie produkcyjne, **pracują na należytym poziomie politycznym i organizacyjnym, czują się odpowiedzialne za prawidłowy rozwój zespołowego gospodarstwa, tam, gdzie wykazują konieczną w warunkach zaostrzającej się walki klasowej czujność — spółdzielnie produkcyjne przezwyciężają wszelkie trudności i rozwijają się pomyślnie.**

Tak np. w **Nebrowie** organizacja partyjna usunęła ze spółdzielni element niezdrowy, zaktywizowała kobiety, spośród których wiele jest dziś przodownicami pracy, przyczyniła się do zorganizowania żłobka dla dzieci, wysłuchuje sprawozdań przewodniczącego spółdzielni i opracowuje odpowiednie wnioski na walne zebrania spółdzielców, zachowując demokrację wewnątrz - spółdzielczą i zasadę kolektywnej decyzji we wszystkich ważniejszych sprawach. Do podobnie pracujących organizacji partyjnych trzeba zaliczyć podstawowe organizacje w **Kulicach, w Kokoszkowych, w Starym Polu.** Trzeba jednak stwierdzić, iż takich organizacji partyjnych jest jeszcze bardzo mało.

Jako przykład wadliwie pracującej organizacji partyjnej może posłużyć podstawowa organizacja w **Lichnowych**, która już od pół roku nie omawia na swych zebraniach wewnętrznych spraw spółdzielni. Jakkolwiek spółdzielnia ta jest dość dobrze zagospodarowana, to jednak pracuje bez sięgającego w przyszłość kierunku rozwoju, nie nastawia się w pierwszym rzędzie na rozwój kolektywnego gospodarstwa, nie pracuje kolegialnie, a egzekutywa organizacji partyjnej zajmuje w stosunku do tych zjawisk stanowisko bierne i nie reaguje należycie na wiele niedociągnięć w pracy spółdzielni. Fakt, iż większość członków tej organizacji posiada duży staż partyjny i wyrobienie polityczne, **najlepiej dowodzi konieczności ciągłej troski, kontroli i opieki ze strony KG i KP nad pracą podstawowych organizacji partyjnych. Jasnym jest, że troska ta i opieka musi być szczególnie duża w stosunku do słabych gromadzkich organizacji partyjnych zwłaszcza tam, gdzie istnieją nowozałożone spółdzielnie produkcyjne, lub gdzie sytuacja dojrzewa do zorganizowania nowych.**

Musimy sobie w pełni zdawać sprawę, że od poziomu politycznego i aktywności podstawowych organizacji partyjnych w gromadach zależy rozwój gospodarczy istniejących jak i nowozakładanych spółdzielni produkcyjnych. W pracy tej ważną rolę do odegrania mają państwowe ośrodki maszynowe, których zadaniem jest nieść spółdzielniom pomoc gospodarczo-techniczną, jak również polityczną.

Trzeba także pamiętać o planowej rozbudowie sieci spółdzielni produkcyjnych, w ten sposób, aby powstawały one **jako swego rodzaju skupiska uspółdzielczonych wsi, mocniej promieniujące na zewnątrz, bardziej uodpornione na próby oddziaływania wroga oraz łatwiej obsługiwane przez POM.**

Trzeba również, aby nasza wojewódzka organizacja partyjna opracowała w myśl wskazań IV Plenum KC **plan skierowania do politycznej pracy na wsi części naszych aktywistów — robotników**, którzy realizując w najwidoczniejszy sposób hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego będą pomagać pracującemu chłopstwu w przejściu na tory wyższej, socjalistycznej gospodarki.

CZŁONKOWIE PARTII WINNI BYĆ WZOREM DLA BEZPARTYJNYCH SPÓŁDZIELCÓW

Przed gromadzkimi organizacjami partyjnymi stoją w związku z coraz bardziej narastającym rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie ogromne i odpowiedzialne zadania. Winny one **dbać o zachowanie prawidłowego składu socjalnego nowopowstających spółdzielni, nie dopuszczać w żadnym wypadku do spółdzielni kułaków, wzmocnić czujność i zwalczać wszelkie próby działalności wroga klasowego.** Organizacje partyjne muszą dbać o całkowite zachowanie **zasady dobrowolności przy** organizowaniu spółdzielni, ale po jej powstaniu bić się o **pełne wniesienie wkładów inwentarzowych, o wewnętrzną demokrację w spółdzielniach i przestrzeganie zasad statutowych, o realne ustalenie norm i ścisłe przestrzeganie dniówek obrachunkowych, tak, aby stanowiły one mocny bodziec podniesienia wydajności i jakości pracy spółdzielców.**

Każda nowopowstająca spółdzielnia produkcyjna musi opierać się na zdrowych podstawach, a jej rozwój musi być przedmiotem troski i odpowiedzialności wszystkich członków podstawowej organizacji, którzy winni przodować w pracy i być wzorem dla spółdzielców bezpartyjnych.

Przodujący ludzie PZPR na Wybrzeżu

WITOLD BELAU



syn robotnika, po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej zmuszony ciężkimi warunkami materialnymi do zaprzestania dalszej nauki rozpoczyna pracę w zawodzie tokarskim. Po wyzwoleniu przyjeżdża do Gdyni, gdzie pracuje początkowo w Stoczni Gdyńskiej jako tokarz. Od 1949 r. rozpoczyna pracę w Stoczni Gdańskiej, obejmując stanowisko mistrza. Jest czołowym i zasłużonym racjonalizatorem — pierwszy zastosował metodę szybkościowego skrawania metali. Bierze czynny udział w życiu organizacji partyjnej będąc członkiem Komitetu Zakładowego i egzekutywy organizacji oddziałowej.

EDMUND SWUGIER



pochodzi z rodziny chłopskiej, jako robotnik udoskonala swoje kwalifikacje w zakresie rzemiosła murarskiego. Po wyzwoleniu pracuje jako ceniony pracownik różnych firm budowlanych. Po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej zostaje w roku 1949 powołany na instruktora Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, gdzie pracując nad zagadnieniami budownictwa, służy partii swą wiedzą zawodową i wieloletnim doświadczeniem.

STEFANIA ORNOCH



córka robotnika — działacza KPP. W czasie wojny pracuje jako robotnica. Do PPR wstępuje w r. 1946. Jest absolwentką Centralnej Szkoły Partyjnej. W latach 1948-49 jest kolejno sekretarzem koła, II sekretarzem KZ, członkiem KD. Powołana na instruktora KW wykazuje duże zdolności, i wyrobienie polityczne. Ostatnio została wybrana I sekretarzem KP w Elblągu.

WACŁAW DRAB



przed wojną jak i w czasie okupacji pracuje jako kowal. Od 1945 roku do 1946 roku pracuje w Inowrocławiu jako maszynista kolejowy, a następnie zostaje przeniesiony do Gdańska. W maju 1946 r. wstępuje do PPR. We wrześniu 1949 r. kończy Wojewódzką Szkołę Partyjną. Obecnie jest zastępcą kierownika Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR w Gdańsku.

ANTONI BIGUS



syn małorolnego chłopa z pow. kartuskiego. Od 1931 r. pracuje w Gdyni, jako robotnik portowy, a od 1932 r. jest jednym z wybitnych aktywistów Komunistycznej Partii Polskiej w Gdyni. W czasie okupacji za działalność konspiracyjną zostaje osadzony w obozie koncentracyjnym. Po wyzwoleniu wraca do kraju i bierze udział w aktywnej pracy partyjnej. Od 1946 r. zajmuje stanowisko I sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Wejherowie, a po zjednoczeniu KP PZPR. W styczniu 1947 r. został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego R. P. Obecnie jest II zastępcą przewodniczącego Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

PAWEŁ SZULKIN



jest rektorem Politechniki Gdańskiej, większą część swego życia poświęcił pracom badawczym w zakresie fizyki i radiotechniki. Od 1929 roku należał do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, następnie zagranicą do sekcji zagranicznej Komunistycznej Partii Francji. W czasie wojny przebywa w Związku Radzieckim. Do kraju powraca w szeregach I Armii WP. Odznaczony — orderem „Polonia Restituta".

JAN KAWIAK



jest dyrektorem rejonu drobnicy w porcie gdańskim oraz członkiem Komitetu Portowego PZPR. Pochodzi z rodziny robotniczej. Przed wojną pracował jako robotnik. W czasie okupacji był na robotach przymusowych w Niemczech. Po powrocie do kraju w 1945 r. pracuje jako robotnik w porcie gdyńskim. Od 1947 r. jest aktywnym członkiem PPS, a następnie PZPR. W 1948 roku zostaje wysunięty w ramach awansu społecznego na stanowisko dyrektora „Portorobu" w Gdyni.

ZOFIA MAJEWSKA



doktór medycyny, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego jest wybitnym naukowcem. Przed wojną, jak i w czasie okupacji pracowała w klinikach neurologicznych w Warszawie. Po powstaniu warszawskim zostaje wywieziona do Niemiec. Po powrocie do kraju pracuje w Lublinie, a od 1947 r. w Akademii Lekarskiej w Gdańsku na stanowisku docenta kliniki neurologicznej, gdzie stale pracując naukowo jest jednocześnie aktywnym członkiem PZPR.

JÓZEF PAWELCZYK



jest synem robotnika starogardzkiego, zmobilizowany do wojska niemieckiego zbiegł do Związku Radzieckiego, gdzie wstępuje do Wojska Polskiego. Za walkę w szeregach I Armii W.P. otrzymuje liczne odznaczenia. W styczniu 1947 r. wstępuje do PPR i rozpoczyna pracę w referacie społeczno-politycznym starostwa starogardzkiego. Przeniesiony w 1948 r. na instruktora KP w Starogardzie wykazuje duże zdolności organizatorskie. Wyniki pracy tow. Pawelczyka stały się podstawą awansowania go na II sekretarza KP w Tczewie.

MIECZYSŁAW DURAŃSKI



przed wojną pracuje jako robotnik portowy w Gdyni i będąc aktywnym członkiem Związku Zawodowego Transportowców bierze czynny udział w organizowaniu strajków. W 1939 r. zostaje przez okupanta wywieziony na przymusowe roboty w Niemczech. Po wyzwoleniu wraca do kraju i wstępuje do PPR. Od maja 1945 r. pracuje w Gdyni jako robotnik, a następnie jako brygadzista. W krótkim czasie awansuje na szefa rejonu drobnicy ZPGG, a od 1 lipca br. zostaje przewodniczącym MRZZ w Gdyni.

GENOWEFA RUDZIŃSKA



od 12-go roku życia pracuje w hucie szkła jako robotnica. Po powrocie z Niemiec, gdzie przebywała w czasie okupacji wstępuje w roku 1948 na terenie Starogardu do PPR. Jest aktywistką Ligi Kobiet, później przewodniczącą Powiatowego Zarządu LK. Po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej zostaje referentem Wydziału Organizacyjnego KW, a następnie instruktorem tegoż wydziału. Oceniając jej zdolności i bojowość, starogardzka organizacja partyjna wybrała ją ostatnio II sekretarzem KP.

KONSTANTY NÓŻKA



od 14 lat życia pracuje sam na siebie jako robotnik budowlany w Gdyni. Od 1912 r. jest aktywnym działaczem PPS. Wysiedlony w 1939 roku z Gdyni pracuje w czasie wojny jako robotnik kolejowy w Bielsku. W czasie okupacji wstępuje do PPR i bierze czynny udział w życiu politycznym. Po wyzwoleniu wraca do Gdyni i rozpoczyna prace w porcie. Jako jeden z czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów portu gdyńskiego zostaje odznaczony Orderem Sztandaru Pracy.

ZYGMUNT LESZCZYŃSKI



do PPR wstępuje w 1945 r. zaraz po powrocie z Niemiec, gdzie przebywał na robotach przymusowych. Przed wojną za wielokrotny udział w strajkach na terenie Choroszczy był prześladowany przez granatową policję. W 1946 roku jest I sekretarzem KG w Gardei a następnie prezesem gminnej spółdzielni SCh. Wytypowany przez KP PZPR idzie na kurs dyrektorów POM, po którego ukończeniu zostaje dyrektorem POM w Wejherowie.

STANISŁAW BILIŃSKI



odznaczony bronzowym i srebrnym krzyżem zasługi, wybitny przodownik pracy Zakładów Mechanicznych w Elblągu, gdzie pracuje od 1945 r. Do kraju przybył w szeregach I Armii Wojska Polskiego, będąc przedtem żołnierzem Armii Czerwonej. Do tego czasu przebywał na terenie Związku Radzieckiego, gdzie pracował jako robotnik. Do PPR wstępuje w 1945 r. i bierze aktywny udział w życiu politycznym. W roku 1949 zostaje radnym MRN Elbląga.

EWA KROGUL



jest członkiem prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku. Przed wojną pracowała w szpitalach na terenie Gdańska. W czasie okupacji wywieziona zostaje do Saksonii. Zaraz po wyzwoleniu wstępuje do Komunistycznej Partii w Niemczech i jest aktywną działaczką Komitetu Antyfaszystowskiego w Bitterfeldzie. W 1947 r. wraca do kraju, wstępuje do PPR i pracuje od 1948 roku jako robotnica w Państw. Wytwórni Wyrobów Bursztynowych, gdzie była sekretarzem koła PPR, a później PZPR.

ZYGMUNT BARTCZAK



syn małorolnego chłopa. Młodość jego przeszła w ciężkiej walce o byt. W czasie okupacji zostaje wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty, skąd wraca w 1945 r. i zaczyna pracować jako robotnik w PGR w Starym Polu. W 1948 roku otrzymuje gospodarstwo rolne, a w roku 1949 jest jednym z założycieli spółdzielni produkcyjnej w Starym Polu. Do PZPR wstąpił w 1948 r. stając się jednym z przodujących aktywistów. Obecnie jest członkiem Komitetu Gminnego PZPR oraz przewodniczącym GRN.

EUGENIA JAGODZIŃSKA



przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Gdańsku. Córka robotnika, w czasie okupacji przebywa na robotach przymusowych w Niemczech. Po wojnie przyjeżdża do kraju i pracuje początkowo w Marynarce Wojennej w Gdyni. Od 1947 roku jest aktywnym członkiem ZWM a później ZMP. W lutym 1948 r. wstępuje do PPR, a po zjednoczeniu jest sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR. Uczęszcza także do Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Gdyni.

TADEUSZ BIAŁACH



wstępuje po wyzwoleniu do PPR na terenie powiatu kwidzyńskiego. Odtąd systematycznie podnosi swoje umiejętności organizacyjne i uświadomienie teoretyczne. W krótkim czasie zostaje sekretarzem koła, później II sekretarzem KG w Tychnowych. W 1949 r. jako absolwent Wojewódzkiej Szkoły PZPR zostaje kolejno sekretarzem gminnym, instruktorem KP, II sekretarzem KP w Wejherowie, a ostatnio I sekretarzem Komitetu wejherowskiego.

ANNA JONG



córka robotnika - Kaszuba, po wyzwoleniu Wejherowa pracowała jako robotnica w Zakładach Odzieżowych. W maju 1948 roku wstępuje do PPR. Była członkiem egzekutywy podstawowej organizacji PZPR. W 1949 r. zostaje wydelegowana do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Gdańsku. Potem pracuje jako instruktor w Zarządzie Powiatowym Ligi Kobiet. Po utworzeniu organów jednolitej władzy państwowej zostaje wybrana na stanowisko sekretarza prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie.

HENRYK ŻEBROWSKI



jako syn średniorolnego chłopa, kończy drogą samokształcenia 2 klasy gimnazjum. Okres okupacji spędza jako robotnik rolny w Niemczech. W 1946 roku wstępuje do PPS, w roku 1947 zaś zostaje przewodniczącym PK OMTUR w Malborku. Od maja 1948 jest I sekretarzem PK PPS, po zjednoczeniu instruktorem KP PZPR. Pełniąc obowiązki II sekretarza KP w Malborku odznacza się zdolnościami i wyrobieniem politycznym. Obecnie jest I sekretarzem KP w Kwidzynie.

B. GOROŃSKI
Sekretarz ekonomiczny KW PZPR

USUNIĘCIE BŁĘDÓW W ORGANIZACJI PRACY

przyspieszy wykonanie planów gospodarczych

Wzmożenie aktywności organizacji partyjnych i związkowych, pełna mobilizacja i entuzjazm klasy robotniczej doprowadziły do wykonania z nadwyżką półrocznego planu produkcji w pierwszym roku sześciolatki. Ubojowienie załóg w toku walki o plan miało również drugi doniosły skutek.

Walka o plan podniosła w wysokim stopniu świadomość klasową, ucząc robotników krytyki i samokrytyki, co z kolei przyczyniło się do analizy planów produkcji, wyławiania błędów i braków w planowaniu, ujawniło rezerwy produkcyjne i pozwoliło na poprawianie planów i ulepszanie procesów produkcyjnych.

Braki wychodziły na jaw bardziej jaskrawo w tych zespołach roboczych, gdzie aktywność organizacji partyjnych i załóg była największa, zacierały się zaś tam, gdzie walka nie przybrała jeszcze właściwej, rewolucyjnej formy.

Nie zatracać perspektywy w planowaniu

Do najpoważniejszych braków ujawnionych w pracy bieżącego półrocza należą niedociągnięcia w planowaniu. Szereg przykładów jak np. w stoczniach, przemyśle drzewnym, zakładach tłuszczowych świadczy, że organizacje partyjne i związkowe, jak i administracja, w toku wykonawstwa zwęziły zagadnienie planowania. **Dziś całe zespoły umieją się już bić o plan dzienny, tygodniowy, czy miesięczny, wykonywać go, a nawet przekraczać, ale walcząc o plan „na bieżąco" nie powinny jednak tracić z oczu dalszej perspektywy. Często nie widzą one planu w całości, nie widzą kwartału i roku w produkcji i w poważnym stopniu nie uświadamiają sobie perspektywy planu 6-letniego.**

Zatracenie tej perspektywy, skierowanie całego wysiłku wyłącznie na wykonanie bieżących zadań spowodowało w wielu wypadkach świadome, lub nieświadome zaniżanie planów. Plany budowane w oparciu o bieżące potrzeby i wychodzące z bieżących możliwości mają tendencję do ulegania zaniżeniu, bo nie są w stanie ująć narastających z dnia na dzień nowych możliwości produkcyjnych.

Bywają też wypadki świadomego zaniżania planów, po to, by je wykonać z nadwyżką. Przykładem charakterystycznym są tu plany stoczni. Wykonanie obróbki mechanicznej w 158 proc., albo produkcji kotłów w 151,5 proc. dowodzi wad w planowaniu.

Trudności, jakie nastręcza realizacja bieżących planów budzi w administracji tendencję do ostrożnego planowania „na wszelki wypadek", z obawy, że jakiś czynnik np. zaopatrzenie może zawieść.

Widzieliśmy przykład takiego planowania w CZPO i w Zakładach im. gen. Świerczewskiego. Ostrożność administracji, obu tych zakładów doszła do tego stopnia, że chciano wyraźnie zaniżyć w produkcji I półrocza plany ogólno-państwowe, budując plany operatywne dla poszczególnych zakładów tak, że w sumie były one znacznie niższe od planu ogólnego.

Jest to tendencja zdecydowanie fałszywa i ponadto szkodliwa i oportunistyczna. Demobilizuje klasę robotniczą i uniemożliwia pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych. Że jest fałszywa, o tym świadczą osiągane wyniki pracy zakładów. **W produkcji kadłubów okrętowych planowano np. na 1 rob/godzinę wydajność 4,7 kg, a zrealizowano 5,5 kg, w wyposażeniu plan przewidywał 2,4 kg na 1 rob/godz. — wykonano 2,8 kg.** Fałszywość ostrożnych założeń w planowaniu jest tu, jak widzimy, rażąca.

Ta tendencja ma bezpośredni wpływ na stopień wykorzystania parku maszynowego. Stocznia Gdyńska wykonała swoje plany z nadwyżką, ale park maszynowy, przy źle zorganizowanej pracy, był wykorzystany przy jednozmianowej produkcji w 51,4 proc., a przy dwuzmianowej — w 28,7 proc. **Jasną jest rzeczą, że plan mógł być zwiększony przy odpowiednim dostosowaniu go do możliwości parku maszynowego.**

Zaniżanie planów i koncentracja wokół bieżących potrzeb stwarza ponadto niebezpieczeństwo **nadmiernej eksploatacji maszyn i złej konserwacji.** Remonty nie są należycie zaplanowane, wiele maszyn stoi w stoczniach nie naprawionych. Temu stanowi rzeczy należy wypowiedzieć jak najostrzejszą walkę.

Niebezpieczeństwo tworzenia pułapów

W naszych zakładach pracy wyczuwamy również i drugą tendencję w planowaniu, o której mówił tow. Minc na V Plenum KC PZPR. Jest to tendencja utrzymywania stałego górnego pułapu produkcji. Nie tak dawno wrogowie nasi nazywali plan budowy okrętów i maszyn okrętowych zwykłą utopią. Dziś budujemy okręty i maszyny do nich, ale musimy zwrócić baczną uwagę na wtórne oddziaływanie zwalczanych czynem teorii wroga.

Nie wolno nam pozwolić zamknąć się w planowaniu granicami pułapu. Plan 6-letni, to nie plan corocznej produkcji roku 1949, to plan produkcji rosnącej bez przerwy i planowo, wzrastającej ilościowo i jakościowo. Dla naszej produkcji pułapu nie ma, tak jak nie ma go w kraju socjalizmu — ZSRR. Pułap może być tylko roczny i jest po to, żeby w następnym roku został podwyższony.

Rozszerzanie produkcji osiągamy przez postęp techniczny, rewolucjonizowanie techniki w naszych zakładach, przez stałe polepszanie organizacji pracy i przez zapał klasy robotniczej, która we współzawodnictwie łamie normy, stwarza nowe, osiąga wyższe wskaźniki produkcji i znosi pułapy, zakreślone przez ostrożnych planistów.

Musimy nauczyć się na bazie planów państwowych budować własne, mobilizujące, wyższe plany operatywne, bo tylko w ten sposób będziemy mogli poszerzać produkcję i odkrywać nowe rezerwy produkcyjne.

Inwestycje są związane z produkcją

Jedną z potężnych, a nie docenionych rezerw produkcyjnych są nowe inwestycje. Realizacja planu bieżącego i walka o produkcję na małych odcinkach przesłoniły całkowicie organizacjom partyjnym i załogom te olbrzymie rezerwy produkcyjne. Przyzwyczailiśmy się inwestycje traktować jako coś co nie interesuje nas bezpośrednio, co nie należy do produkcji. Jest to z gruntu fałszywe stanowisko.

Inwestycje są jak najściślej związane z produkcją — stanowią najistotniejszą część fabryki, przesądzają o sposobie produkcji i jej zakresie. Od szybkiego włączenia do produkcji nowych urządzeń zależy zwiększenie planu i przyśpieszenie jego realizacji. Walka o jak najszybsze włączanie do produkcji tego co zbudowano, tego na co wydano kredyty inwestycyjne jest zadaniem najpilniejszym i najważniejszym w drugim półroczu bieżącego roku.

Przekwalifikować normy

Normy stanowią podstawę planowania i wykonawstwa. W budownictwie, które pierwsze zrewidowało i przekwalifikowało kilka tysięcy norm, planowanie nabrało socjalistycznego rozmachu, tempo prac budowlanych na pewno sprosta zadaniom planu 6-letniego.

W innych zakładach produkcyjnych sprawa norm nie stanęła jeszcze na należytym poziomie. **Jako przykład mogą posłużyć tu stocznie, gdzie w remontach mamy tylko 10 proc. norm kwalifikowanych, a 90 proc. — szacunkowych. Stocznie ogółem przekwalifikowały niewiele ponad 30 proc. norm, co jest stanowczo za mało, komisje norm pracowały dotąd źle, nie było w tym zakresie roboty planowej.** Tam, gdzie trzeba przekwalifikować jak najszybciej kilka tysięcy norm, plan komisji norm przewiduje opracowanie w okresie rocznym 150. Taki plan jest, trzeba to powiedzieć, nie do przyjęcia. Do tych braków dochodzi jeszcze niestosowanie norm kwalifikowanych mimo ich istnienia i opieranie się nadal o normę szacunkową, a więc najgorszą, bijącą zarówno w produkcję jak i w robotnika.

Planowanie w zaopatrzeniu i wykonawstwo zaopatrzenia mimo poważnego kroku naprzód nie stoi jeszcze na należytym poziomie. Jeszcze zdarzają się braki jak np. w stoczni, gdzie brak elektrod, zahamował produkcję na 2 tygodnie, czy brak sznurka i nici w zakładach odzieżowych w Elblągu, uniemożliwił wykonanie planu w pierwszych miesiącach roku itp. **Te braki, poza hamowaniem produkcji, stwarzają niebezpieczeństwo szturmowości w pracy, produkowania nie w sposób równomierny, a skokami.**

Po nadejściu elementów zaopatrzenia na jeden odcinek przerzuca się tam dodatkowe brygady z działów, które nie mają surowców do produkcji, wykonuje się szturmem plan odcinka, czekając na zaopatrzenie innych działów i powtarzając w nich później ten sam sposób pracy.

Taka praktyka jest bezplanowa i kosztowna. Produkcja musi mieć harmonijny ciąg. Wygranie walki o terminowość zaopatrzenia jest więc podstawą prawidłowej realizacji planu produkcji.

System oszczędności i dokumentacja techniczna

Socjalistyczna gospodarka opiera się w swych podstawowych założeniach na systemie oszczędności. Stąd wyrasta konieczność obniżania kosztów własnych produkcji. To zagadnienie nie zostało jeszcze przez żaden z naszych zakładów pracy, przez żadną organizację partyjną w fabryce należycie opracowane. A przecież zagadnienie to samo się narzuca.

Jeżeli robotnicy stoczniowi potrafili obniżyć o kilkadziesiąt tysięcy ilość roboczogodzin na każdym nowym statku, to obowiązkiem administracji, organizacji partyjnej i związkowej jest wyjście na spotkanie robotnikom i opracowanie planu redukcji kosztów własnych.

Wybitnie w ostatnim półroczu poprawiło się opracowywanie dokumentacji technicznej. Komórki projektodawcze pracują znacznie lepiej i wydajniej w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale jeszcze i dziś nie są wolne od braków w terminowości i w kolejności opracowywanych elementów dokumentacji. Zdarzyło się np., że dokumentacja techniczna dla montażu maszyn na statku „Marchlewski" mimo, że była opracowana w 95 proc. była bezwartościowa, bo właśnie w tych brakujących 5 procentach mieścił się projekt fundamentów i roboty nie mogły ruszyć z miejsca.

Omówione braki są poważne i różnorodne. Ich istnienie limituje nasze plany, ogranicza naszą produkcję, opóźnia budowanie socjalizmu.

Zadaniem organizacji partyjnych jest więc pomóc aparatowi administracyjnemu braki te ujawnić, znaleźć środki zaradcze dla ich usunięcia i zmobilizować, poprzez związki zawodowe na platformie współzawodnictwa, członków partii i bezpartyjnych, całe załogi fabryk do przełamania trudności i zwiększenia produkcji.

Zagadnienia te niewątpliwie będą podniesione w dyskusji na wojewódzkiej konferencji partyjnej, a wysunięte wnioski staną się dla organizacji podstawowych wszystkich zakładów produkcyjnych punktem wyjścia dla usprawnienia ich pracy.



Sprawnie i szybko robotnicy wyładowują i załadowują statki w naszych portach. Partia nasza otacza opieką i udziela pomocy w rozwoju nowych, szybkościowych metod pracy, dzięki którym zaoszczędzane są milionowe sumy: Niedawno przy wyładunku m/s „Annam", który przywiózł pierwszy pełnookrętowy ładunek surowców przemysłowych z Chin Ludowych, robotnicy Strefy Wolnocłowej w Gdyni przeprowadzili wyładunek statku zamiast w przewidzianych 220 godzinach — w 92 i pół godzin.

W walce z trudnościami rodzą się sukcesy produkcyjne

Biją młoty w żelazo. Twarda, zahartowana w kuciu stal gniecie miękkie bolce nitów. Nit, sam w sobie, nie przedstawia większej wartości, ale mądrze przekuty staje się ważnym elementem całości. 100 takich, 1000 takich, stanowi o mocy i sprawności kotła. Żaden nit nie może być słabszy od innych. Żaden nie może być pominięty, bo każdy jest najważniejszy.

Dlatego też dłoń i ramię nitera muszą wrażliwie i czule formować nowy kształt, ale muszą być również twarde i nieustępliwe.

Młot pneumatyczny zagrał jak kulomiot. Terkot uderzeń włączył się do ogólnego chóru. Niter pomyślał: „Gdyby robić w tym tempie, możnaby wyremontować wiele parowozów ponad plan. Ale właściwie jak wyglądają harmonogramy planu operatywnego nikt tego w warsztacie nie wie. A zresztą, gdyby nawet znać.. to cóż? I tak się nie ma po co śpieszyć. Parowóz TKH 1 nr 20 i tak stoi nieproduktywnie, bo ponadplanowy. Czort ich wie, jakie oni tam mają te plany w dyrekcji. Każą robić, to się robi".

Dygotanie ręki i huk młota ustał. — Niter przerwał pracę dla zaczerpnięcia powietrza.

GRUPY PARTYJNE W AKCJI

Od dłuższego czasu krążyła w Warsztatach PKP Nr 15 na Zawiślu wroga plotka. Wydajność pracy zaczęła maleć. Współzawodnictwo przestało się rozwijać.

Plotka okazała się szkodliwa, ale znalazła pewien oddźwięk wśród załogi warsztatów. Należało natychmiast wytłumaczyć robotnikom jej bezpodstawność. Do akcji przystąpiły grupy partyjne.

Pierwszy sekretarz organizacji oddziałowej w dziale gospodarczym tow. Jan Jeżdżewski zebrał kierowników grup i przekazał im uchwałę egzekutywy partyjnej.

— Towarzyszu Ryżewski — zwrócił się do przodującego agitatora na obrabialni drzewa — właśnie nie gdzieindziej, jak u was słyszało się już plotki o tym, że współzawodnictwo pracy w naszych warsztatach jest niecelowe. Należy wytłumaczyć naszym partyjnym i bezpartyjnym towarzyszom, że nasz oddział jako jeden z pierwszych podejmie zamówienia dla przemysłu miejscowego skoro tylko zdołamy wykonywać przedterminowo nasz plan remontu parowozów.

— Wróg robi co może aby nam pokrzyżować plany — odezwał się kierownik grupy partyjnej ze ślusarni, tow. Gromadzki — ale damy sobie nim radę. Wytłumaczymy naszym kolegom, że współzawodnictwo leży w naszym własnym interesie i w interesie państwa.

W dziale mechanicznym zadzwonił telefon. Tow. Matusewicz poprosił pierwszego sekretarza działu mechanicznego tow. Wiktora Jakmana. — Jak u was? — zapytał.

— U nas robotnicy wiedzą już czyja to robota. Leśniewicz — młodzieżowy przodownik pracy — postanowił w odpowiedzi na plotkę zwiększyć swoją wydajność pracy o 30%. Leśniewicz jest agitatorem. I to jego argument. Ziółkowska wykonała dzisiaj 220 proc. Powiedziała, że jutro wykona na swojej tokarni więcej i że gadanie o tym, że nie będzie co robić jak się zwiększy wydajność pracy, to „lipa".

Na innych działach grupy partyjne również przystąpiły do walki z plotką. Aparat agitatorów ruszył pełną parą i w ciągu kilku dni w Warsztatach Mechanicznych Nr 15 na Zawiślu nie było już ani jednego robotnika, który by wierzył podszeptom wroga.

WYDAJNOŚĆ WZROŚNIE

Jednakże na tym się nie skończyło. Towarzysze partyjni na Zawiślu zaczęli analizować wypadki i dochodzić, dlaczego nawet tak absurdalne plotki wydają się niejednym prawdopodobne. Porozumiano się z dyrekcją, zaczęto dyskutować z wieloma robotnikami w poszczególnych działach. Okazało się, że wśród robotników od dawna już zagnieździł się pogląd, że jeżeli się więcej wyrobi, to dyrekcja i tak tego nie weźmie pod uwagę.

Jan Pior z własnej inicjatywy zaczął przed kilkoma miesiącami pracować na trzech maszynach i stwierdził, że mimo, iż jego wydajność pracy była większa, wadliwa kalkulacja w biurze fabrykacji wykazywała, że robi on tyle samo co i jego koledzy, pracujący na jednej maszynie. Takich przykładów znalazło się i więcej. Pior miał nawet w swoim czasie chęć zapoznać się bliżej z doświadczeniami tow. Belaua ze Stoczni Gdańskiej. Chodziło o szybkościowe skrawanie metali. Jednakże brak zainteresowania dyrekcji, brak jakiejkolwiek pomocy, i wadliwa praca biura fabrykacji złożyły się na to, że Pior po prostu machnął ręką na swoją inicjatywę.

Egzekutywa KW, sekretarze i aktywiści organizacji oddziałowych poszli dalej w swoich badaniach. Okazało się, że jedną z poważnych przyczyn hamujących rozwój współzawodnictwa na Zawiślu są zbyt sztywne plany remontów parowozów i wagonów, sporządzane w generalnej dyrekcji, gdzie ustala się nieprzekraczalne granice kredytów na remonty.

Partia, wyrażając wolę całej załogi, aby wszystkie środki zostały wykorzystane do realizacji planu 6-letniego — zreorganizowała referat współzawodnictwa. Towarzysze Redziński i Giedroyć udali się do Piły i do Bydgoszczy, aby zapoznać się z doświadczeniami tamtejszych warsztatów.

Cała załoga Zawiśla postanowiła wbrew tendencyjnej plotce i wbrew zakusom wroga zwiększyć wydajność pracy, przed terminem wykonywać wszelkie remonty zaplanowane i pomóc swoimi maszynami w wykonaniu wielkich zadań planu 6-letniego, stojących przed przemysłem miejscowym Wybrzeża.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ KADRY

Patrząc dzisiaj po V Plenum KC PZPR na wielkie perspektywy 6-letniego planu, jeszcze wyraźniej zdajemy sobie sprawę również z olbrzymiej doniosłości IV Plenum. Nowe kadry, to rzecz najważniejsza. Plan 6-letni z takimi ludźmi jak Ziółkowska, Pior i wielu innych zostanie napewno wykonany, nie będzie zaś tylko marzeniem.

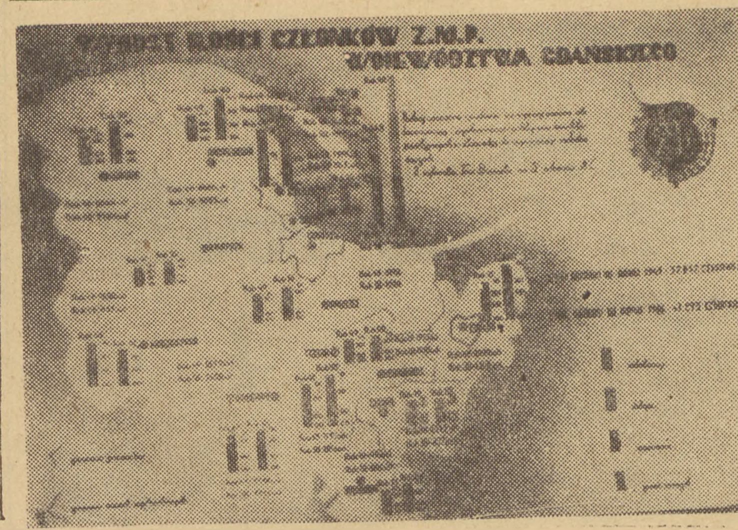
Stara, doświadczona kadra, partyjni i produkcyjni aktywiści Zawiśla pracują. Nie patrzą na zegarek, nie słuchają syreny fabrycznej. Zrobili wiele. Wyrwali zakłady gruzom i martwocie. Ale teraz oglądając się na swoje osiągnięcia nie dostrzegają, że dzisiaj nie wystarcza już dotychczasowy styl pracy.

Towarzysze z Zawiśla wiedzą jednak, że w stosunku do wroga klasowego konieczna jest zaostrzona czujność i nieugięta z nim walka i, że aby wykonać na swoim odcinku zadania gigantycznego planu 6-letniego, należy walczyć o nowe kadry, pobudzać i mobilizować aktywność i twórczą inicjatywę kilku tysięcy pracowników Zawiśla, doprowadzać plany operatywne do każdego robotnika. Wtedy dopiero bowiem dwuwymiarowe rysunki mogą być, zamienione w trzywymiarowe, rzeczywiste wartości. Do tego potrzebne są jednak siły i odwaga. Siły takie na Zawiślu są, a i odwaga musi się znaleźć.

Przed załogą Zawiśla stoją w planie 6-letnim stoją wielkie zadania. Muszą je zwycięsko wykonać. Ale żeby się to stało jak najprędzej, należy wrażliwie i czule, ale również twardo i nieustępliwie przekuwać zardzewiałe żelazo przesądów, złych nawyków i przyzwyczajeń.

Każdy człowiek, tak jak i każdy nit jest ważny. Żaden nie może być słabszy od innych; żaden nie może być pominięty.

J.J.B.



PRAWIDŁOWY DOBÓR I WYCHOWANIE KADR

warunkiem podniesienia poziomu pracy aparatu partyjnego

„**Partia uważa** — stwierdził w roku 1926 tow. **Stalin**, omawiając w odpowiedzi na dywersyjne próby bloku trockistowskiego rolę aparatu partyjnego — **że aparat partyjny i masy partyjne tworzą jedność, że aparat partyjny jako całość stanowi kierowniczy element partii, że aparat partyjny wchłania w siebie najlepszych ludzi klasy robotniczej...“**

IV Plenum KC naszej partii raz jeszcze uwypukliło znaczenie aparatu partyjnego. Tow. Bierut w swym referacie dał głęboką analizę kadr aparatu partyjnego PZPR i wskazał na najważniejsze zadania w dziedzinie jego wzmocnienia.

„**Zbyteczne byłoby podkreślać tu na Plenum** — powiedział tow. **Bierut — rolę politycznych aparatów partyjnych w kierowaniu ruchem kadr, w wychowaniu politycznym, właściwym doborze, szkoleniu i przygotowaniu ludzi, pełniących funkcje kierownicze, w prawidłowej ocenie ich pracy na podstawie jej wyników, w opiece i pomocy ze strony partii, w wyrastaniu ludzi i opanowywaniu przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych**“.

Wzrost roli aparatu partyjnego

Walka o nowe kadry aparatu partyjnego oznaczała w naszej organizacji wojewódzkiej, podobnie jak w całej partii, przezwyciężenie znacznego opóźnienia i słabości, będących następstwem odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i naporu socjaldemokratyzmu. Gomułkowszczyzna znalazła jaskrawy wyraz w pomniejszaniu roli partii, co w praktyce polegało na spychaniu aparatu partyjnego do roli dodatku do aparatu państwowego, gospodarczego itd. Tworząc kadry aparatu partyjnego i umacniając go, przełamywaliśmy pozostałości gomułkowszczyzny i socjaldemokratyzmu, budowaliśmy podstawową dźwignię planowego kierowania wszystkimi dziedzinami życia społecznego, gospodarczego i politycznego w województwie.

W wyniku usilnej pracy w tej dziedzinie mamy do zanotowania niewątpliwie duże osiągnięcia. **W okresie między I i II konferencją wojewódzką, etatowy aparat partyjny wzrósł o 40 proc. Przed rokiem jeszcze 1 pracownik etatowy przypadał na 258 członków naszej organizacji, obecnie zaś na 145.**

Rozbudowa szła głównie w kierunku wzmocnienia naszych dołowych organizacji przez ustanawianie etatowych sekretarzy komitetów gminnych, zakładowych zespołowych oraz najbliższych terenowi instruktorów KP i KM. Doświadczenie wykazało, że przyczyniło się to niepomiernie do okrzepnięcia naszych organizacji podstawowych.

Rozszerzenie aparatu partyjnego na szczeblach poniżej komitetu powiatowego zacieśniło więź naszych instancji z organizacjami w terenie, podniosło na wyższy poziom kierowniczą rolę tych organizacji, stworzyło warunki wyrastania nowych kadr.

W ramach tych osiągnięć podkreślić należy poważny dorobek komitetów powiatowych w Lęborku, Malborku i Gdańsku w zakresie wychowywania, szkolenia i wysuwania nowych kadr etatowego i nieetatowego aparatu partyjnego. Komitet Powiatowy w Tczewie potrafił wychować i wysunąć dostateczną liczbę własnego aktywu dla zaspokojenia swych potrzeb rozbudowy aparatu partyjnego i to mimo specyficznych trudności, wynikających z politycznego i klasowego układu tego powiatu.

Jako na duży sukces trzeba też wskazać na tę okoliczność, że organizacja tczewska przekazała już kilku aktywistów na zewnątrz, do innych organizacji powiatowych i do Komitetu Wojewódzkiego.

Niedostatecznie pracuje jeszcze w dziedzinie formowania nowych kadr Komitet Powiatowy w Starogardzie, który nie zdołał zabezpieczyć sobie zaspokojenia potrzeb kadrowych, pomimo że skupiska klasy robotniczej stanowią w tym przemysłowym mieście dostateczną bazę aktywu.

Wzmocnienie proletariackiego trzonu kadr kierowniczych

Doboru licznych nowych pracowników aparatu partyjnego dokonywano w sposób prawidłowy z uwzględnieniem konieczności wzmocnienia trzonu proletariackiego w kierownictwie partyjnym. **Obecnie robotnicy stanowią 74 proc. ogółu pracowników partyjnych, chłopi 21 proc., a inteligenci 5 proc.** Większość tych pracowników znajduje się w aparacie partyjnym od roku 1949 i 1950, jest to więc aparat w przeważającej mierze młody, mocno związany z masami, wśród których tkwił do niedawna, ale stosunkowo mało doświadczony, szybko jednak uczący się w toku pracy, w toku przezwyciężania trudności.

W związku z tym ogromnej wagi nabiera, podkreślona na IV Plenum, sprawa przeszkolenia naszego aparatu. Ta sprawa, przyznać to trzeba, nie wszędzie została postawiona na należytym poziomie, co jest wynikiem niedoceniania w pewnym okresie przez niektóre komitety powiatowe znaczenia teoretycznego szkolenia aparatu dla pracy całej organizacji. Usunięcie tego braku, który ilustruje fakt, że 1/3 ogólnej liczby etatowych pracowników partyjnych jest nieprzeszkolona, staje się pierwszoplanowym zadaniem.

Śmiałe, ale rozważne wysuwanie nowych ludzi, rezultaty ich pracy potwierdziły tezę o niewyczerpanych rezerwach, tkwiących w masach. Tak np. tow. **Białach** — I sekretarz KP w Wejherowie, pracował początkowo jako kartotekarz, później sekretarz KG i II sekretarz KP. Podobnie rósł tow. **Świszcz**. Robotnik — po skończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej został sekretarzem KG, następnie instruktorem KP, wreszcie II sekretarzem KP w Elblągu. Tow. **Drab**, zastępca kierownika Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR, dojrzewał do zajęcia obecnego stanowiska jako sekretarz organizacji oddziałowej i podstawowej. Robotnik tow. **Klaman** jest obecnie kierownikiem wydziału organizacyjnego KP w Kartuzach; robotnica — tow. **Ornoch**, po ukończeniu Szkoły Wojewódzkiej pracowała jako instruktor KW, a obecnie jest I sekretarzem KP w Elblągu, podobnie robotnica tow. **Rudzińska** — jako absolwentka Szkoły Wojewódzkiej została najpierw instruktorem KW, a obecnie — II sekretarzem KP w Starogardzie. Ośmiu sekretarzy gminnych przeszło do kierowniczej pracy w aparacie komitetów powiatowych, 12 towarzyszy z aparatu komitetów powiatowych — do Komitetu Wojewódzkiego. **Ogółem awansowano w aparacie partyjnym po III Plenum KC — 45 towarzyszy.**

Nie wolno nam jednak — rzecz jasna — nie dostrzegać braków i błędów. Uderza przede wszystkim **mała liczba towarzyszy, którzy do aparatu partyjnego przyszli z ZMP i związków zawodowych, jak również zupełny brak nowych kadr z innych organizacji masowych.**

Okoliczność ta jest dowodem, że niedostatecznie pracowaliśmy nad takim ukształtowaniem polityki kadr w tych organizacjach, która stworzyłaby w nich warunki dla wyrastania ludzi dojrzałych do pracy w aparacie partyjnym. W świetle tych niedociągnięć jasna staje się konieczność wzmożenia pracy Wydziału Kadr Komitetu Wojewódzkiego z tymi organizacjami.

W minionym okresie notowaliśmy również **wypadki powierzchownego sprawdzania kandydatów do aparatu**, co umożliwiło przeniknięcie do niego na pewien czas kilku ludziom o ciemnej przeszłości i obcych politycznie. Oto np. w powiecie kwidzyńskim wysunięto do aparatu KP działacza reakcyjnego podziemia, nie zatroszczywszy się o dokładne sprawdzenie jego przeszłości. Poza tym należy stwierdzić, że **nie zawsze docenialiśmy rolę stażu w pracy produkcyjnej wysuwanych robotników, nie zawsze pamiętaliśmy o tym, że podstawową bazę partii stanowi wielkoprzemysłowy proletariat.**

Dlatego też wysoki procent robotników w naszym aparacie nie oznacza jeszcze, że są to robotnicy wielkoprzemysłowi, wyrośli w dużych fabrykach. W przyszłości powinniśmy traktować jako główne źródła kadr największe nasze zakłady, przede wszystkim stocznie, porty, zakłady im. gen. Świerczewskiego, warsztaty kolejowe.

Szkolenie aktywu i tworzenie rezerwy kadrowej

Konieczność zwiększenia w aparacie partyjnym procentu robotników wielkoprzemysłowych w szczególności należy brać pod uwagę przy wysuwaniu kandydatów do Szkoły Wojewódzkiej.

Wojewódzka Szkoła Partyjna spełniła poważne zadania jako kuźnia nowych kadr. Przezwyciężając w toku pracy elementy szkolarstwa i oderwania od praktyki, doskonaląc formy pracy wychowawczej, przeszkoliła ona w okresie po zjednoczeniu partii robotniczych 717 towarzyszy, z czego 204 przeszło do pracy w aparacie partyjnym, zaś większość pozostałych to dziś sekretarze organizacji podstawowych, aktywiści i funkcjonariusze organizacji masowych.

Wyniki pracy Szkoły Wojewódzkiej uszczuplił jednak **nieprawidłowo przeprowadzony dobór kandydatów na kursy.** Organizacja gdyńska, która potrafiła wychować sobie w szkole wielu funkcjonariuszy aparatu partyjnego, popełniła jednocześnie dużo błędów. Tak np. skierowano na kurs Kotarbę, dziś usuniętego z partii za dwulicowość i wynoszenie na zewnątrz spraw z zamkniętych posiedzeń, wiązanie się z wrogimi elementami.

Głównym brakiem w stylu naszej pracy kadrowej, który m. in. powoduje często niewłaściwe typowanie kandydatów do Szkoły Wojewódzkiej, jest wciąż jeszcze niedostateczna umiejętność sprawdzania ludzi w toku ich pracy.

IV Plenum wysunęło zagadnienie doboru nowej kadry i tworzenia rezerw kadrowych partii przede wszystkim spośród robotników, którzy w dużej części przeznaczeni będą do pracy na wsi.

W związku z tym **przed naszymi organizacjami partyjnymi stanie ważne i pilne zadanie typowania do szeregów rezerwowych kadr partyjnych, w oparciu o dokładną znajomość członków partii, wyróżniających się odpowiednim stażem produkcyjnym i partyjnym, ofiarnością i zdolnościami organizatorskimi.**

Wykonanie nowego, wielkiego zadania — wysunięcia poważnej kadry nowych pracowników aparatu na różnych szczeblach, zależy m. in. od stosowania prawidłowej metody poznawania ludzi w toku ich pracy, obserwowania ich wzrostu i rozwoju, od przyswojenia sobie nauki Lenina — Stalina o kadrach i bolszewickiego stylu pracy z kadrami.

TADEUSZ KOPALA
Kier. Wydziału Kadr KW PZPR



Niedawno otwarty Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Gdańsku, tętni życiem. Co dzień dziesiątki aktywistów, w wygodnie urządzonych gabinetach, korzystając z wszelkich pomocy naukowych, pogłębiają swoją wiedzę marksistowską.

Nowe metody pracy w przemyśle okrętowym

zapewnią wykonanie planu 6-letniego

Plan 6-letni nakłada na nasz młody przemysł okrętowy olbrzymie zadania.

Wykonanie programu budowy floty na potrzeby naszej żeglugi i na eksport statków, wydawało się jeszcze przed rokiem nie możliwe. Rutyniarstwo i opieranie się o przedwojenne metody pracy u naszych planistów przy tworzeniu wstępnych koncepcji planu 6-letniego, zamknęły przemysł okrętowy w ciasnych ramach, bez perspektywy rozwoju i zwiększania możliwości produkcyjnych, a co za tym idzie ograniczały rozwój naszej żeglugi.

Zaciążyły nad naszym przemysłem okrętowym fałszywe teorie, o których na V Plenum KC PZPR mówił tow. Minc, a mianowicie: tendencje ostrożnego planowania i teorie o górnym pułapie produkcji w okresie planu 6-letniego, uniemożliwiającym jakoby wzrost produkcji.

Wstępne dyskusje nad projektem nie dawały pożądanych rezultatów. **Dopiero przyjazd radzieckich towarzyszy — specjalistów pracy stoczniowej, którzy po analizie projektu i zapoznaniu się z procesami produkcji stosowanymi w stoczniach, wskazali na szereg rezerw produkcyjnych, dotąd przez nasz przemysł stoczniowy nie wykorzystanych, przekonał naszych inżynierów o błędach w koncepcji planu i umożliwił opracowanie nowego projektu sześciolatki.**

Dyskusja nad nowym, szczegółowym planem budownictwa okrętowego na okres planu 6-letniego przeprowadzona na konferencji w Stoczni Gdańskiej w I kwartale b.r. przez aktyw gospodarczy i polityczny zakładów, ujawniła poważne rezerwy produkcyjne naszych zakładów stoczniowych.

Wyłoniła się wówczas myśl, że poza pokryciem zapotrzebowania naszych polskich przedsiębiorstw żeglugowych i rybołówstwa dalekomorskiego są możliwości, pod warunkiem realizacji niektórych dodatkowych założeń technicznych i zmiany procesów technologicznych, **podwojenia planu i stworzenia dodatkowej produkcji na eksport,** co tym samym włączyłoby przemysł okrętowy do przemysłów kluczowych, biorących udział w obrocie międzynarodowym.

Ta koncepcja spowodowała gruntowną rewizję przepracowanego planu, zmianę podstaw, na których opierał się rachunek pierwszego planu, ustalenie wyjściowych założeń, obejmujących inwestycje, zaopatrzenie, nawet same konstrukcje przewidzianych do budowy okrętów i wreszcie politykę tworzenia nowych kadr.

Zasadniczą zmianą w tym nowym planie było zmniejszenie ilości typów budowanych okrętów, natomiast zwiększenie ilości jednostek każdego typu, co przekształca produkcję stoczni z produkcji jednostkowej na produkcję seryjną. Równocześnie przyjęto za podstawę nowe metody budownictwa, które zasadniczo sprowadzają się do następujących wytycznych:

a) **Szerokie stosowanie spawania elektrycznego całego kadłuba okrętu z wyjątkiem niektórych szwów wzdłużnych poszycia i bardzo nielicznych innych części.** Wywarło to od razu kapitalny wpływ na całą dziedzinę pracy konstruktorskiej, zaopatrzenie w stal okrętową i jej magazynowanie oraz oczywiście wszystkie stopnie fabrykacji, jak trasowanie, cięcie, obróbka blach i kształtowników itd., ułatwiając, usprawniając i przyśpieszając produkcję.

b) **Budowa drogą prefabrykacji dużych elementów kadłuba okrętowego względnie wykonanie całych jego gotowych części jak: grodzie, dziób, rufa, nadbudówki itd.** Prefabrykowanie elementów dna podwójnego, pokładów i licznych konstrukcji wewnętrznych, przy stosowaniu spawania elektrycznego, pozwala na wielkie skrócenie okresu czasu samego montażu kadłuba na pochylni, co z kolei wzmaga b. poważnie ogólną zdolność produkcyjną stoczni, limitowaną ilością pochylni.

b) **Montaż sekcyjny kadłuba pozwalający na szybkie zestawienie kadłuba z gotowych sekcji prefabrykowanych, przy czym duże części jak pokłady, dno podwójne, a nawet częściowo burty z częścią poszycia łączy się w całość w krótkim czasie.** Budowa sekcyjna obejmuje wbudowanie dużej części wyposażenia w sekcji jak np.: rurociągi, części lane, drzwi stalowe, kable i instalacje, iluminatory, okucia itd.

Naturalnie te podstawowe zasady nowych metod fabrykacji wymagają odpowiedniego doinwestowania, a nawet częściowej przebudowy terenu budynków, urządzeń energetycznych i transportowych oraz zaopatrzenia stoczni w duże instalacje spawalnicze i nowe obrabiarki.

Te trudności jesteśmy w stanie przełamać i winny one być przełamane jak najszybciej, gdyż korzyści stosowania nowych metod są tak wielkie, że w dobie obecnej nie można sobie wyobrazić poprawnie prowadzonego przemysłu okrętowego bez nich, a przynajmniej ich części. Przewidywany postęp techniczny musi być, siłą rzeczy, udziałem wszystkich etapów cyklu produkcyjnego budownictwa okrętowego. W Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowej kładzie się nacisk na rozwój konstrukcji spawanej i elementów kadłuba na podstawie nowych badań wytrzymałości okrętów i postępu spawania oraz na dobór coraz bardziej typowych asortymentów materiałów walcowanych.

Zagadnienie transportu materiału, które w budownictwie okrętowym jest jednym z najpoważniejszych problemów, będzie gruntownie zreorganizowane przez nowe usytuowanie magazynów blach i profili oraz zaopatrzenie tych magazynów w odpowiednie urządzenia dźwigowe. Wielkie sekcje, jako elementy kadłuba okrętowego, będą transportowane na specjalnych platformach ciągnikami bezszynowymi.

Wszystkie te poczynania techniczne mają na celu przerzucenia punktu ciężkości budowy okrętów z pochylni — która według starych metod była jedynym miejscem samej budowy — na warsztaty stoczniowe. System ten powoduje znaczne odciążenie pochylni, a tym samym w znacznym stopniu przyczynia się do zwiększenia ich przelotności, a więc umożliwia podwyższenie planu.

Lecz przestudiowanie i wprowadzenie nowych procesów technologicznych samo nie rozwiązuje postawionego zadania, jeżeli nie zostaną pokonane trudności zaopatrzenia technicznego i surowcowego i jeżeli przemysł okrętowy nie zdoła przygotować w myśl uchwały IV Plenum KC **PZPR, nowych i odpowiednio wyszkolonych kadr pracowników, robotników, techników, inżynierów, planistów, finansistów i td.**

Zadania stojące przed przemysłem okrętowym są potężne i w swoim zasięgu obejmują nie tylko same zakłady stoczniowe, ale również cały przemysł pomocniczy od hutniczego poprzez maszynowy, aż do drobnej wytwórczości. Plan 6-letni wyznaczający każdemu przemysłowi ściśle zadanie zapewnia harmonijne współdziałanie zespołów przemysłowych z pracą stoczni i stwarza tym samym wszystkie warunki materialne dla wykonania zamierzonej produkcji okrętowej. **Wykonanie budowy zależy w tych warunkach wyłącznie od załóg stoczniowych, od wytężonej pracy robotników i inteligencji technicznej, od ich twórczego entuzjazmu, od przyjęcia na co dzień wskazań V Plenum KC naszej partii.**

Dotychczasowe wyniki dobitnie wykazują, że stoczniowy oddział klasy robotniczej wykona zadanie zlecone mu planem 6-letnim.

M. G.



Na polach spółdzielni produkcyjnej „Bohater"

CHŁOPI Z RYBNA WYGRYWAJĄ BITWĘ O PLON

Walka o spółdzielnię produkcyjną w Rybnie toczyła się przez wiele miesięcy. Początkowo przybrała ona formę otwartej rozgrywki pomiędzy kułakami z jednej strony a biedotą i grupą średniorolnych gospodarzy z drugiej. Chwyty bogaczy wiejskich były tutaj takie, jak wszędzie: puszczano plotki, zatruwające umysły mniej uświadomionych chłopów, psuły się maszyny, ginęły części.

Był to rok 1949.

Wśród zaostrzającej się walki klasowej, w zaciekłym boju o lepszą przyszłość gromady, piętrzyły się trudności, zdawałoby się nie do przezwyciężenia. Wrogowie, widząc, że wymyka im się grunt spod nóg, zła pali się jeszcze jednego środka: próbowali buntować kobiety. I ten jednak chwyt nie pomógł. Większość chłopów zrozumiała już bowiem, że stara gospodarka jest zła, że można przecież inaczej pracować, że przyniesie to lepsze zbiory i większy dochód. Założono spółdzielnię produkcyjną „BOHATER" i ludzie przystąpili do wspólnego gospodarzenia. Było ich wtedy 25 członków spółdzielni. Zdawałoby się, że wszystko pójdzie dobrze, bo wrogowie pozornie ucichli. Tak było do jesieni.

Wrogowie w rzeczywistości nie dali jednak za wygraną. Zbierali się po domach, szeptem obgadywali jakieś sprawy i knuli nowe zamysły. Później zapraszali na libacje poszczególnych członków spółdzielni i znów straszyli wojną. Odpadł nawet ten i ów, dający posłuch bredniom, lecz ogromna, zdrowa większość, została w spółdzielni i pracowała. Zasiano oziminą pola, reperowano sprzęt, bielono domy, słowem cały wysiłek skierowano na należyte przygotowanie spółdzielni do jej przyszłych zadań.

W organizacji partyjnej myślano już na dalszą metę. Głowiono się nad zmechanizowaniem prac w spółdzielni, zwiększeniem plonów, budową pomieszczeń, zakupem trzody i bydła, założeniem żłobka.

Przyszła wiosna 1950 r. Zbliżały się żniwa. Pierwsze wspólne żniwa. Tow. **Plackowski** — sekretarz podstawowej organizacji PZPR zwoływał zebrania i wraz z zarządem spółdzielni, sporządzał plan akcji. Omówiono podział pracy, współpracę z POM, podzielono ludzi na brygady robocze, zapewniono dostawę niezbędnych materiałów. Wkrótce też członkowie spółdzielni z dumą mogli stwierdzić, że są w pełni przygotowani do żniw.

Koniec lipca. Na polach Rybna falują jeszcze gdzieniegdzie łany nieżżętej jeszcze pszenicy, owsa i jęczmienia. Na wzgórzu widać sylwetkę traktora. W innej części pola wirują skrzydła snopowiązałki. Pochylają się kobiety, wiążące zżęte żyto. Miedzami suną załadowane wozy. Spichrze napełniają się ziarnem.

Tow. **Dering** śpieszy się. Postanowił przecież wykonać 1,75 dniówki obrachunkowej. Trzeba słowa dotrzymać. **Anna Hortowa i Julianna Plackowska** współzawodniczą ze... snopowiązałką. Robota pali im się w rękach. Maszyna jest mimo to szybsza. Kobiety pokazały jednak jak należy pracować. **Deringowa** wraz ze **Ślinkową** wiążą żyto. W drugiej grupie **Haasowa** stara się nadążyć za przodującymi. Cały czas „idą" równo. Nie ma tu lepszych, czy gorszych.

— Podzieliliśmy ludzi na 4 grupy — mówi przewodniczący spółdzielni **tow. Cieślak.** — Są dwie grupy konne i 2 polowe. Ponadto mamy 3 żniwiarki, 5 grabiarek, 7 kosiarek, 5 młocarek i 5 motorów. POM zaś użyczył nam 1 snopowiązałki i 3 traktorów.

Derkowski i Dereń wożą i grabią. Wóz za wozem odjeżdża do stodół, załadowany żytem.

— **Takich zbiorów nie mieliśmy od 5 lat** — mówią zgodnie członkowie spółdzielni. — **Te zbiory są też dla nas dowodem, co może dać kolektywna praca. Każdy miesiąc dodaje nam argumentów, przemawiających na korzyść spółdzielni.**

Praca nie ustaje ani na chwilę. Każdy jest ciekaw wyników współtowarzyszy. Właśnie meldują, że **Haase** skosił żniwiarką 4.30 ha żyta, zaś jego norma wynosi 1,72 ha. Zazdroszczą mu sukcesu koledzy i jeszcze bardziej przykładają się do pracy by również przekroczyć normę.

Wieczorem w pięknej świetlicy rozmawiamy o życiu spółdzielni.

— **Było z początku ciężko** — mówią członkowie „Bohatera". — **Widzimy jasno, że najtrudniejsze mamy już za sobą. Teraz sytuacja nasza na tyle się poprawiła, że dostrzegają to nawet nasi niedawni przeciwnicy.**

— Ale wrogów jeszcze nie brak — wtrąca jeden z towarzyszy. Weźmy takich Zakrzewskich. Organizacja partyjna usunęła go obecnie z szeregów kandydackich. Zgłosił się on w swoim czasie wraz z żoną do spółdzielni, deklarując swoją współpracę. To były kupiec, który później został kierownikiem sklepu gminnej spółdzielni. Urządzał pijatyki, rozpijał i nam ludzi, sam nic nie robił, a drugim jeszcze przeszkadzał. Długo patrzyliśmy na jego sprawki, aż wreszcie na zebraniu w początkach lipca br. postanowiliśmy wydalić go ze spółdzielni. Od tego czasu praca u nas ruszyła też nieco sprawniej.

— **Uczymy naszych członków zbiorowej pracy** — kończy rozmowę kowal tow. **Józef Ślinko. — Uczymy ich socjalistycznego podejścia do pracy. Toczymy walkę o nowego człowieka. W walce tej zwyciężamy.**

*

Pozostała już za nami spokojna kaszubska wieś Rybno w pow. morskim. Mieszkańcy jej przygotowują się do snu. Tylko w kuźni walą jeszcze młoty, a kowal troskliwie ogląda uszkodzony sprzęt.

Jutro wszystko musi być znów w porządku... (Ork)

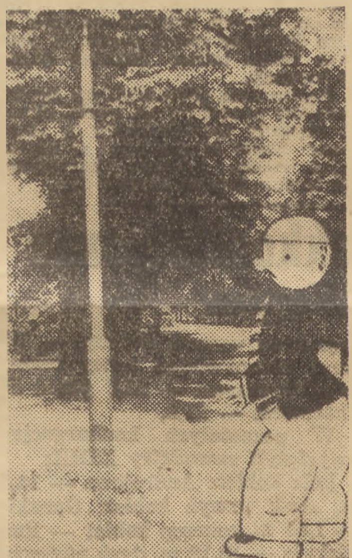


W państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych na Wybrzeżu obfite plony z pól zbierają nowoczesne maszyny rolnicze — znamię marszu wsi polskiej pod przewodem naszej partii ku socjalizmowi.

Wędrówki Drzazgi

A tam wciąż ciemno...

Ulica Oruńska w Gdańsku jest nieoświetlona. Mieszkańcy jej, przeważnie robotnicy, bardzo ucie



szyli się kiedy zostały tam założone latarnie.

Niestety latarnie są, lecz światła jak nie było tak nie ma dotychczas. Okazało się bowiem, że latarniom brakuje „drobnostki", a mianowicie ... lamp.

DRZAZGA

9 lokali sklepowych, 2 restauracje i 2 magazyny w Gdyni
pozostają od kilku miesięcy niewykorzystane

Brak lokali jest jednym z czynników wpływających hamująco na rozbudowę państwowych i spółdzielczych placówek handlowych w trójmieście. Mieszkańców Gdyni dziwią więc zapuszczone od kilku miesięcy żaluzje sklepów przy ul. Świętojańskiej, Portowej, 10 Lutego i innych.

Od pół roku klub marynarzy starał się o pomieszczenia restauracyjne przy ul. Portowej.

Prezydium MRN ustosunkowało się przychylnie do tego wniosku. Jednak dotychczas lokale te nie są wykorzystane.

Spółdzielnia kosmetyczna „Uroda" od dawna ubiegała się o przydział 4 lokali przy ulicy 10 lutego róg ulicy Abrahama. Pomieszczenie to zostało jej przyznane; od kilku miesięcy spółdzielnia... obiecuje uruchomienie zakładu. Już prawie pół roku wolny jest lokal przy ul. Świętojańskiej 69, na który przydział otrzymała PSS.

Mieszkańcy Wzgórza Focha upominają się o uruchomienie sklepu spożywczego przy ul. Harcerskiej. Prezydium MRN odpowiedni lokal przydzieliło PSS, dotychczas nie został on jednak wykorzystany.

Również mieszkańcy Kamiennej Góry dopominają się o uruchomienie jeszcze jednego sklepu spożywczego. Przeznaczony na ten cel lokal przy ul. Krasickiego 45 przyznano MHD. Do dnia dzisiejszego sklep ten nie został uruchomiony.

Żaluzje w sklepie przy ul. Świętojańskiej 33/35 róg ul. 22 Lipca spuszczone są od 3 miesięcy. W punkcie tym przewidziany był sklep branżowy MHD.

Lokal księgarni przy ul. Świętojańskiej 51 pozostaje od kilku miesięcy pusty. „Dom Książki", który otrzymał nań przydział, do dziś nie uruchomił tam jeszcze swej placówki.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Centrala Ogrodnicza starają się o uzyskanie odpowiednich pomieszczeń na magazyny. Tymczasem przy ul. 3 Maja 21 kierownictwo Domu Książki zajmuje ogromną piwnicę, w której można by zmagazynować ok. 500 ton ziemniaków. Mimo, że Dom Książki otrzymał lokal zastępczy przy ul. Abrahama 49 z dużą i suchą piwnicą — magazyn przy ul. 3 Maja jest nadal niewykorzystany. Sprawę tę należałoby jak najszybciej załatwić, zwłaszcza, że już niedługo nadejdą transporty ziemniaków zimowych.

Od kilku miesięcy stoi również bezużytecznie magazyn przy ulicy 10 Lutego. Pomieszczenie to powinna zająć Centrala Ogrodnicza, która dotychczas magazynuje jarzyny na wolnym powietrzu, co oczywiście nie sprzyja dobremu przechowaniu towaru.

Cytowane przykłady świadczą o tym, że chociaż są w mieście niezbędne lokale, jednak zainteresowane instytucje wykazują dziwną opieszałość w ich wykorzystaniu. Prezydium MRN powinno określać ścisły termin uruchomienia danej placówki, a w wypadku jego przekroczenia przekazywać pomieszczenia innym użytkownikom.

(l)

Junacy SP protestują
przeciwko agresji amerykańskiej w Korei

We wszystkich stacjonujących na Wybrzeżu brygadach „SP" odbyły się masowe wiece protestacyjne przeciwko agresji amerykańskiej na Korei.

Junacy 18 brygady z Orłowa, uchwalili rezolucję, głoszącą m. in.: **„Żądamy zaprzestania działań wojennych i wycofania amerykańskich sił zbrojnych z terytorium Korei".**

W 30 brygadzie, stacjonującej w Kleszczewie, junacy potępili napaść imperialistów na Koreę, solidaryzując się z walką wyzwoleńczą ludu koreańskiego. W rezolucji uchwalonej na wiecu, czytamy m. in.: **„Postanawiamy stale wzmacniać swoją pracą siły obozu pokoju. Zobowiązujemy się zwiększyć nasze osiągnięcia produkcyjne do 160 proc. dziennej normy".**

Na zakończenie masowego zebrania **w 34 brygadzie z Nowego Dworu,** uchwalono rezolucję, mówiącą m. in., że **wzmożoną pracą, poprzez współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i socjalistyczny stosunek do pracy, junacy przyczyniać się będą do realizowania planów gospodarczych.**

We wszystkich brygadach „SP" przeprowadzono zbiórki pieniężne na pomoc dla ofiar bombardowań amerykańskich w Korei.

Korespondenci terenowi „Dziennika Bałtyckiego"
zapoznają się z zasadami pracy dziennikarskiej

W redakcji „Dziennika Bałtyckiego" w Gdyni odbywa się obecnie kurs dla korespondentów terenowych, w którym bierze udział 11 osób.

Uczestnicy kursu słuchają wykładów z zakresu problematyki marksistowskiej, zagadnień gospodarczo-morskich oraz techniki pracy dziennikarskiej.

Oprócz wykładów, uczestnicy kursu odbywają zajęcia praktyczne w redakcji, zapoznając się z zasadami adiustacji, pracą działów depeszowego i miejskiego oraz drukarni.

Wykładowcami na kursie są dziennikarze. Po każdym wykładzie odbywa się dyskusja.

Zakończenie kursu nastąpi w dniu dzisiejszym. (mat)

Gdynia uzyskała nowe kredyty
na budowę mieszkań

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przyznało Gdyni dodatkowy kredyt w wysokości 62 milionów zł na budowę nowych mieszkań. Zarząd Nieruchomości rozporządza poza tym kwotą 30 milionów zł z własnych funduszów oraz 16 miln. zł z kredytów prezydium MRN. Łączny fundusz na budownictwo mieszkaniowe w Gdyni wynosi do końca br. 108 miln. złotych.

Dzięki uzyskaniu dodatkowych funduszy Gdynia otrzyma w najbliższym czasie ok. 100 dwuizbowych mieszkań. W tym celu zostanie przeprowadzony kapitalny remont budynków zniszczonych w czasie działań wojennych. Zarząd Nieruchomości przygotował już dokumentację techniczną i załatwia obecnie formalności związane z zatwierdzeniem planów. Nowe mieszkania powstaną na Wzgórzu Focha, Grabówku i Oksywiu. Roboty prowadzić będzie MPRB.

Do końca roku bież. oddanych zostanie w Gdyni do użytku 370 lokali. (l)

Zakłady żywienia zbiorowego
umożliwiają spożycie tanich i smacznych posiłków

Sieć placówek gdańskich zakładów gastronomicznych obejmuje coraz dalsze dzielnice Gdańska i Gdyni. Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, uruchomił od maja br. 6 zakładów żywienia zbiorowego, z tego 3 w Gdyni i 3 w Gdańsku, 1 kawiarnię — bar we Wrzeszczu i drugą w Gdyni oraz restaurację portową dla marynarzy w Nowym Porcie.

W lokalach CZPG kładzie się szczególny nacisk na jakość potraw oraz grzeczną i sprawną obsługę. Ostatnio zakończono pierwszy na Wybrzeżu kurs dla kelnerek, w którym wzięło udział 30 dziewcząt. Obecie praktykują one w lokalach Gdańska i Gdyni. Wszystkie absolwentki kursu są członkiniami ZMP.

Plany rozbudowy sieci placówek CZPG obejmują otwarcie w bież. miesiacu dalszych zakładów.

Dnia 3 sierpnia 1950 r. zmarł w wieku lat 67

ś.p. Burzyński Konstanty

długoletni pracownik oraz b. przew. Rady Zakł. PPB nr 2 w Sopocie.

W zmarłym tracimy nieodżałowanej pamięci pracownika i dobrego Kolegę.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy PPB Oddz. nr 2 w Sopocie

1963/k

Teatry

GDAŃSK — TEATR WIELKI — „Wesele Figara" o godz. 19.30.
SOPOT — TEATR KAMERALNY — „Faryzeusze i grzesznik" o godz. 19.30.
GDYNIA — TEATR DRAMATYCZNY — „W pewnym mieście" o godz. 19,30.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Maszeńka", w godz. 17, 19 i 21, w niedzielę i święta od godz. 15.
Wrzeszcz — Bajka — „Zakochani są sami na świecie", prod. francuskiej, dozwol. od lat 18 o godz. 17, 19 i 21.
Oliwa — Polonia — „Milczenie jest złotem", dozwol. od lat 14, film prod. franc., w godz. 16,30, 18,45 i 21,00.
Sopot — Bałtyk — „Kłopotliwe alibi", dozwol. od lat 18, w godz. 16.30, 18.30 i 20,30. w niedzielę i święta od godz. 14,00.
Sopot — Polonia — „Biegiem Wołgi", dodatek bajka — „Stara szyjka i siedem czarodziejskich płotków", w godz. 17, 19 i 21.
Dnia 6 bm. o godz. 10,30 poranek „Rywal jego królewskiej mości".
Gdynia — Warszawa — „Cztery pokolenia", film prod. niemieckiej, dozwol. od lat 14. Pocz. o godz. 17, 19 i 21, w niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantyk — „Upiór w operze", dozwol. od lat 18, w godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Goplana — „Poszukiwacze złota", film prod. radz., dozwol. od lat 14, w godz. 16,30, 18,30 i 20.30.
Gdynia - Grabówek — Fala — „Przygody na wakacjach", film prod. francuskiej, dozwol. od lat 14, w godz. 18,30 i 21. W niedzielę i święta od godz. 16.
Gdynia - Chylonia — Promień — „Pieśń tajgi", w godz. 19.30, 21.00. w niedzielę i święta 17,00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, 5 sierpnia br.

5,00 — Początek aud. 5,03 — Sygnał czasu. 5,05 — Streszcz. wiad. poran. 5,10 — Aud. dla wsi. 5,20 — Koncert. 6,00 — Streszcz. wiad. poran. 6,05 — Gimnastyka. 6,15 — Koncert. 6.45 — Dziennik poranny. 7,05 — Program. 7,10 — Gimnastyka. 7,20 — Muzyka. 8,00 — Streszcz. dzien. poran. 11,57 — Sygnał czasu. 12,05 — Dziennik południowy. 13.25 — Program. 13.30 — Koncert. 14,00 — Przegląd kulturalny. 14.55 — Muzyka Brahmsa. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — Koncert. 18,00 — Aud. SP. 18.15 — Koncert. 18.40 — Wiersze Majakowskiego. 19.00 Aud. dla młodz. 19,15 — Koncert. 20,00 — Dziennik wieczorny. 20,40 — Koncert. 21,15 — Aud. dla wsi. 22.00 — „Syn ludu". 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program. 23.15 — Muzyka. 24,00 — Hymn i koniec audycji.

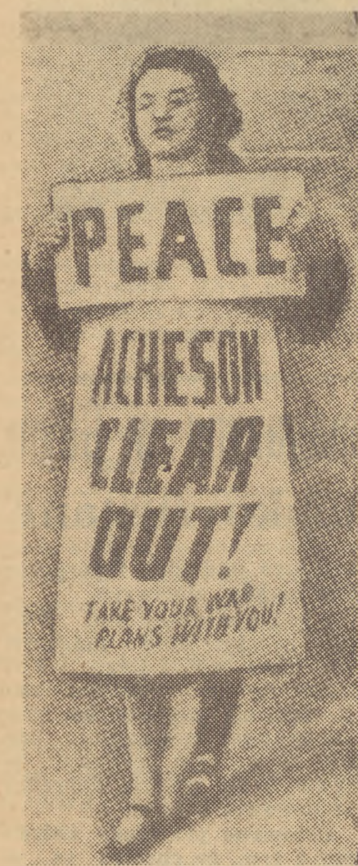
PROGRAM LOKALNY

8,05 — Wiadomości miejscowe. 14,15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14,20 — Komunikaty. 14,25 — Muzyka baletowa z płyt. 14,45 — Reportaż „Stocznia jachtowa na Siankach", w opr. Z. Rawicza. 16,20 — „Ubiegły miesiąc w portach i na morzu" — opr. Józef. Balceraka. 16,40 — 10 minut muzyki fortepianowej. 16,50 — Rezerwa literacka — fragment prozy. 22,20 — Codzienny przegląd wydarzeń. 22,35 — Muzyka taneczna z płyt.

Acheson — precz!

Cała postępowa ludzkość podjęła hasło: **Pokój światu! Ręce precz od Korei!**

Postępowa młodzież angielska, przystąpiła również do czynnej walki o trwały pokój.



Na zdjęciu widzimy młodą Angielkę z plakatem, który głosi:

— Pokój! Acheson, precz z planami rozpętania wojny!

Podobne plakaty można było widzieć w całej Angli podczas pobytu w Londynie sekretarza Departamentu Stanu USA — Achesona.

Naród angielski wie dobrze, że plany Achesona, to plany nowej wojny.

Obecnie w W. Brytanii odbywa się zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim.

„PŁYWAJĄCA OSADA"

— powieść o rybakach znad Donu

Moskiewskie czasopismo literackie „Znamia" drukowało niedawno nową powieść pisarza radzieckiego, Witalisa Zakrutkina pt. „Pływająca osada". Tematem powieści jest życie osady rybackiej nad brzegiem Donu.

... Co roku podczas wiosennego przyboru wód osadę Gołubowskaja i okolice zatapia rozlewający się szeroko Don. Podczas powodzi komunikacja w osadzie odbywa się łodziami. Zresztą nie tylko w tym okresie, lecz większą część roku mieszkańcy spędzają na łodziach, zajmują się bowiem rybołówstwem. Dlatego to wieś tę nazywają wszyscy „pływającą osadą".

Pewnego wiosennego dnia do osady Gołubowskaja przyjeżdża nowy inspektor z Wydziału Rybołówstwa, Wasyli Zubow. Rybacy przyjmują go z rezerwą. Jakim człowiekiem się okaże? Wiadomo przecież, że od inspektora wiele zależy. Zwolniony z pracy poprzednik Zubowa, Lichaczew, był człowiekiem pobłażliwym, nie walczył z marnotrawstwem. Żył w wielkiej przyjaźni z przewodniczącym miejscowego kołchozu rybnego, Mosołowem. A przewodniczący korzystał ze słabości Lichaczewa. Według ustawy, rybacy powinni łowić tylko pełnowartościowe tzn. duże ryby, a drobne wrzucać z powrotem do wody. Ustawa ta, przy pobłażliwości Lichaczewa, była systematycznie łamana. Mieszkańcy osady wykonywali wprawdzie plany połowów z nadwyżką, nie troszczyli się jednak wcale o gospodarkę rybną, żyjąc wyłącznie dniem dzisiejszym.

Wasyli Zubow okazał się zupełnie innym człowiekiem, niż jego poprzednik. Ten gorący patriota, komunista, człowiek o silnym charakterze, zajął od razu zdecydowane stanowisko wobec szkodników, których na szczęście było w osadzie niewielu. Zaczął wymagać od rybaków — pod sankcją grzywny — ścisłego przestrzegania przepisów, dotyczących połowu.

W „pływającej osadzie" Zubow zetknął się z ludźmi, uważającymi, że ryby — to „dar boży", że można je łowić, kiedy się chce i ile się chce. Przeciwstawił się stanowczo temu konserwatywnemu poglądowi, skazującemu ludzi na bierność wobec sił przyrody.

Niezbite dowody, przytoczone przez inspektora, zachęcają wielu rybaków, zwłaszcza młodzież, do podjęcia prac, mających na celu zarybienie rzeki. Inicjatywa ta cieszy się gorącym poparciem sekretarza miejscowej organizacji partyjnej, Antropowa.

Wkrótce w życiu i pracy osady zachodzą radykalne zmiany. Przewodniczący kołchozu rybnego, Mosołow, były żołnierz frontowy i szczery patriota, ale człowiek, nie umiejący patrzeć w przyszłość, początkowo nie pochwala działalności Zubowa. Jednakże po pewnym czasie uznaje swoje błędy. Powieść kończy się tym, że w osadzie Gołubowskaja powstaje wzorowe gospodarstwo rybne, oparte na najnowszych zdobyczach nauki i techniki radzieckiej.

„Pływająca osada" podbija czytelnika głęboką ideowością, zaciekawia aktualnością zagadnień. Autor pokazał prawdziwe życie i realnych ludzi, na przykładzie jednej osady przedstawił zjawiska typowe dla całego kraju: zwycięstwo nowego nad starym, stałe dążenie naprzód i twórczą pracę ludzi radzieckich, stawiających sobie za cel ujarzmienie przyrody. Wysiłki milionów ludzi w ZSRR zmierzają do stworzenia dostatku, jako nieodzownego warunku budowy społeczeństwa komunistycznego. Ludzie radzieccy kierują się zasadą: nie oczekiwać łask od przyrody, ale zmusić ją do dawania wszystkiego, co człowiekowi potrzebne. „Pływająca osada" — to książka o ludziach twórczej pracy.

(A. H.)

TE SAME METODY...



Pamiętamy wszyscy hitlerowców, którzy podczas ostatniej wojny grabili ludność cywilną krajów okupowanych.
A oto obrazek z ostatnich dni. Tylko, że nie są to hitlerowcy, lecz żołnierze amerykańscy na Korei, niosący zrabowane u ludności koreańskiej, kury.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Otoczyć lepszą opieką osiedle Cisowe Pustki

W osiedlu robotniczym Cisowe Pustki, położonym w odległości kilku kilometrów od stacji Chylonia, brak jest jakiegokolwiek sklepu spożywczego. Mieszkańcy tego osiedla zmuszeni są odbywać przeszło półgodzinne spacery do najbliższego sklepu, chcąc zakupić nawet drobnostkę.

Drugą naszą bolączką jest brak jakiejkolwiek rozrywki kulturalnej. Osiedle nasze nie zostało bowiem do tej pory zradiofonizowane, a przecież każdy z nas po pracy z radością posłuchałby audycji radiowych. Mamy nadzieję, że apel nasz nie pozostanie bez echa i MHD oraz Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zainteresuje się wreszcie „zapomnianymi pustkami cisowskimi".

JÓZEF STENKA
W. POTRYKUS

OD REDAKCJI. List naszych czytelników niewątpliwie znajdzie właściwy oddźwięk. Kierownictwo MHD oraz SKRK powinny niezwłocznie zająć się osiedlem robotniczym, zakładając tam sklep spożywczy oraz urządzenia zbiorowego słuchania.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ob. ŚCIERKO, ŁACH, ZAREMBA, JANKOWSKI, KNYSZ, BOKUN. Poruszone przez Was sprawy przekazaliśmy właściwym czynnikom do rozpatrzenia. Należy oczekiwać odpowiedzi.

GŁOS SPORTOWY

Serdeczne powitanie tenisistów w Wejherowie

Gry pokazowe wzbudziły ogromne zainteresowanie

W czwartek, 3 bm., zawodnicy radzieccy, węgierscy i rumuńscy udali się do Wejherowa, gdzie rozegrali kilka pokazowych spotkań.

Przybycie czołowych tenisistów krajów demokracji ludowej wywołało w Wejherowie duże zainteresowanie. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkań trybuny pięknie udekorowanych kortów tenisowych zostały szczelnie wypełnione przez publiczność.



KOROWINA

Gości powitał przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej tow. Nastały. Następnie delegacja Związku Młodzieży Polskiej wręczyła przybyłym tenisistom wiązanki kwiatów.

Pierwsze spotkanie pokazowe rozegrali między sobą **Korbut (ZSRR) i Viziru I. (Rumunia).** Zakończyło się ono zwycięstwem mistrza Rumunii w stosunku 6:3 (spotkania były jednosetowe).

Najwięcej emocji dostarczyła widzom gra podwójna mężczyzn, w której spotkali się: Ozierow, Andrejew z braćmi Viziru (Rumunia). Po bardzo żywej, obfitującej w ciekawe momenty grze, przerwano spotkanie przy stanie gemów 6:6.

Zawodnicy radzieccy pokazali bardziej nowoczesny tenis. Najlepszy na korcie był Ozierow, który imponował wspaniałym serwisem oraz skutecznymi smeczami.

Na zakończenie pokazów odbyło się jednosetowe spotkanie w grze podwójnej pomiędzy mistrzowską parą węgierską **Asboth, Adam** a parą rumuńską **Cobzuc, Badin.** Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 6:4.

Po zawodach odbyło się w sali ratuszowej przyjęcie na cześć gości wydane przez prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

O godzinie 20.30 zawodnicy opuścili Wejherowo, udając się do Sopot, skąd wyjechali o godz. 22.50 do Warszawy.

Na Wybrzeżu pozostali jeszcze tylko zawodnicy węgierscy, którzy zmuszeni byli przedłużyć swój pobyt na skutek choroby Koermoeczi.

(Alba)

Sport gimnastyczny wśród junaków SP

W ub. tygodniu sekcja gimnastyczna ZKS „Ogniwo" Sopot zorganizowała na terenie 19 brygady SP pokazy gimnastyki przyrządowej. Pokazy wzbudziły duże zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych junaków. Szczególne uznanie zdobyła tegoroczna mistrzyni Polski w II klasie ob. **Daniela Sergielówna** oraz dobrze ćwiczący zespół męski. W pokazach wzięli udział również junacy 19 brygady.

Najlepszym gimnastykiem spośród junaków okazał się ob. **Pacia.** Junacy 19 brygady współpracując z „Ogniwem" Sopot zorganizują w najbliższym czasie, pokazy gimnastyczne na terenie innych brygad SP.

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa Wybrzeża w tenisie stołowym

W dniu dzisiejszym 5 bm. w lokalu stołówki Akademii Lekarskiej (dawna Tivoli) we Wrzeszczu przy Al. Rokossowskiego 41/43 rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa Wybrzeża w tenisie stołowym na rok 1950. Ze względu na start czołowych zawodników Wybrzeża, rozgrywki zapowiadają się interesująco.

Początek zawodów o godzinie 16. W dniu jutrzejszym o godzinie 10.

Zebranie sekcji motorowej ZS „Gwardia"

W dniu dzisiejszym 5 bm. o godz. 18,00 odbędzie się w Gdańsku przy ul. Kartuskiej 22/24 zebranie sekcji motorowej ZS „Gwardia".

Nowe rekordy lekkoatletyczne ZSRR i Węgier

W Moskwie na stadionie „Dynamo" zakończyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami ZSRR i Węgier. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo reprezentacji ZSRR 218:90 pkt.

W drugim dniu zawodów ustanowiono szereg rekordów ZSRR i Węgier. W biegu na 200 m zwyciężyła Gyarmati, Węgry, w czasie 25,2, ustanawiając nowy rekord Węgier. Wygrała ona również bieg na 80 m ppł. w czasie 11,4, co jest również rekordem Węgier.

Sztafeta 4 na 400 m, przyniosła nowe rekordy Węgier i ZSRR. Zwyciężyły Węgry w czasie 3:15,8 przed ZSRR — 3:16,0.

Czas 14:27,8 uzyskany przez zwycięzcę biegu na 5.000 m Popowa jest również nowym rekordem ZSRR.

Bieg na 200 m w konkurencji mężczyzn wygrał Sebeny — Węgry, ustanawiając nowy rekord Węgier czasem — 21,7 przed Sucharewem — 21,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli zawodnicy ZSRR:

kula kobiet: Andrejewa — 14,42 m, skok wzwyż kobiet: Ganekier — 1,60 m, oszczep kobiet — Smirnickaja — 48,12 m, dysk mężczyzn Lipp — 50,31 m, skok w dal mężczyzn: Madatow — 7,14 m.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Już ponad 300 zawodników z całego kraju zgłoszonych zostało do mistrzostw Polski w lekkoatletyce, które odbędą się w dniach 13 — 15 bm. w Krakowie. W zawodach uczestniczyć będą wszyscy czołowi lekkoatleci Polski.

Mikołaj Asanow 24)

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Jak się masz Amir? — zawołał.

— Dobrze, towarzyszu sekretarzu — odpowiedział z powagą Terkienow i przy tych słowach przeszedł na lewą stronę, wysunąwszy się o pół metra naprzód, przed idącego Kudriawcewa, tak, jak nakazywał tradycyjny obyczaj górali. Obyczaj ten nakazywał, że jeśli na czcigodnego człowieka napadnie wróg, ty pierwszy winieneś przyjąć jego uderzenie — jeśli zaś zbliży się przyjaciel młodszy od ciebie wiekiem, to masz mu ustąpić swego miejsca, sam zaś przejść na prawo i kroczyć nadal o pół kroku na przedzie.

Kudriawcew uśmiechnął się, spostrzegłszy, jak Amir trzyma się tego góralskiego zwyczaju.

— Jak tam twoja praca? — spytał.

— Przyzwyczajam się do niej, towarzyszu sekretarzu — z powagą w głosie odpowiedział Amir.

— Cóż to, zdecydowałeś się jako ostatni dojść do komunizmu? Gdy tylko przydzielono cię do innej pracy, to od razu schowałeś się za plecami towarzyszy? To tak postępują dżygici?

Terkienow pobladł i skierował na Kudriawcewa gorące spojrzenie.

— Oj, towarzyszu sekretarzu — toć wy jesteście moim przełożonym. Myślałem, że jako przełożony, rzucicie mi na drogę drabinę, bym mógł łatwiej piąć się w górę. Nie ma lepszej rady dla pragnącego piąć się do góry, jak drabina. Tylko życzliwość może podźwignąć człowieka, a wy mnie zaś chłoszczecie słowem.

— Nie chłoszczę, lecz domagam się odpowiedzi — dlaczego źle pracujesz?

— Czy pozwolicie mi towarzyszyć wam? Rozmowa nie jest przeszkodą w drodze, a słowa nie kamienie — jakoś lżej odrywają się od serca, — proszącym tonem powiedział Amir.

— Najlepiej uczynisz, jeśli pomówisz ze swymi współtowarzyszami — odpowiedział Kudriawcew. — Każdy z nich jest gotów podstawić ci drabinę, a nawet laskę podać, jeśli już tak naprawdę osłabłeś. Lecz ty wciąż jesteś sam... Dlaczego zniechęciłeś do siebie Tregubowa? Liczył na ciebie, że przy nowej pracy potrafisz pokazać swoje umiejętności, a ty pozostałeś w tyle za innymi...

— Chcę pracować na statku... — nagle cichym głosem przemówił Terkienow, po czym wybuchnął: — dlaczegóż to majster każe mi być siłą podręczną skrawacza? Nie jestem psem pastucha, ale sam jestem pastuchem. Chcę iść na statek, który jest, jak koń dla dżygita. Chcę wchodzić na wysokie maszty, skąd można cały świat zobaczyć. Wiatr śpiewa w uszach — pieśń wprawdzie nie górską, ale jeszcze szerszą, jak tam... w górach. Posiądę nową wiedzę, stanę się człowiekiem. Moi ziomkowie zawsze byli ludźmi gór, dlaczegobym — jeden z nich, nie miał stać się człowiekiem morza? Cóż to, czy ja nie umiem czytać? Popatrzcie, towarzyszu sekretarzu!

Przy tych słowach rozwinął gazetę i Kudriawcew mimowoli przyjrzał się paczce książek w skórzanych okładkach. Sekretarz rozpoznał wśród nich książki z zakresu wiedzy morskiej.

— Dlaczegóż — ciągnął Amir — nie miałbym zostać marynarzem? Imperatricyn mówił mi, że przeszkód nie ma, a Tregubow boi się i mówi:

— Prasę popsułeś, statek zatopisz... Nie wolno przecież ustawicznie rzucać w człowieka kamieniem ciężkim... A on w kółko to samo...

Kudriawcew oddał Terkienowowi ciężkie, jakby zakute w zbroję książki. Terkienow oczekiwał, co mu odpowie sekretarz, a ten tylko uśmiechał się, rozmyślając, jakże dobre są te książki dla mężnego serca. Toć sam przecież lubił opisy podróży morskich, — lubił wpatrywać się w znaki sygnałów żeglarskich, poznawać odpływy i przypływy morza.

— Wszystko osiągnąć można pracą i wytrwałością — Amirze — powiedział w końcu. Żeby pływać na statkach, należy najpierw nauczyć się je naprawiać.

— Ja to rozumiem — gorącym głosem zawołał Terkienow. — Żeby mi tylko powiedzieli...

— Dobrze, oświadczam, będziesz marynarzem Terkienow, ale najpierw musisz nauczyć się pracować. Zgadzasz się?

— Jam przecież wasz uczeń, wy jesteście moim nauczycielem, zgadzam się! — odpowiedział Amir. W tym momencie jego wysoki i patetyczny głos, z którego naśmiewała się młodzież, miał swoistą wymowę. Orły przemawiają językiem orłów, a głos lwa jest synonimem jego siły... Innym tonem Amir nie potrafiłby po prostu wypowiedzieć swych tęsknot.

C. d. n.

Wydawca R. S. W. „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14, tel. 315-72. Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel 314-57, wewn. 4. Dział Miejski 314-57, wewn.97. Centrala 314-57, 314-58, i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 318-61. — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33. Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 318-62. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" Gdańsk - Narwik, barak Nr 27. tel. 428-25. Prenumerata zakładowa miesięcznie 75 zł K-to PKO XI-13771. Prenumerata pocztowa miesięcznie 150 zł. K-to PKO XI-5460. — Druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk. W1-13550